

Sprawa kryptonim „Działacz”. Inwigilacja środowiska białoruskiego w Szczecinie na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia

Wprowadzenie

Zagadnienie powojennych dziejów mniejszości białoruskiej w Polsce jest zazwyczaj utożsamiane z losami wielotysięcznej grupy Białorusinów zasiedlających wschodnią Białostoczczyznę, która stanowiła fragment ich macierzystego obszaru zamieszkania. Natomiast niewiele informacji można znaleźć o nowych skupiskach tej ludności, które powstały po 1945 r. przede wszystkim na tzw. ziemiach odzyskanych. Osiedlone tu osoby narodowości białoruskiej z wielu powodów zatajały swoje pochodzenie i przez długi czas nie podejmowały działań na polu społecznym. Tym samym ich odrębność była niedostrzegana zarówno przez polskich sąsiadów, jak i władze administracyjne. Ta uwaga nie dotyczy jednak komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, który po kilku latach zidentyfikował znaczną część rozproszonych Białorusinów i poddał ich kontroli operacyjnej.

Niniejszy artykuł jest jedynie przyczynkiem do problemu inwigilacji białoruskiej inteligencji w Szczecinie, której przedstawiciele, wykorzystując sprzyjające, acz przejściowe uwarunkowania polityczne, podjęli działania na rzecz integracji, zachowania rodzimej kultury i nawiązania współpracy z podobnymi środowiskami w Polsce i na emigracji. Reakcja Służby Bezpieczeństwa jest interesującym przykładem, który ilustruje stopniowe przywracanie przez władze pełnej kontroli nad środowiskami mniejszości narodowych w dobie „odwrotu od zdobyczy Października”. Towarzyszą temu wysiłki na rzecz „zabezpieczenia” obywateli polskich przed oddziaływaniem zachodnich „ośrodków dywersji ideologicznej” oraz próby rozpracowania środowisk emigracyjnych przy pomocy zwerbowanej agentury.

Białorusini na Pomorzu Zachodnim

Na Pomorze Zachodnie Białorusini trafili w kilku etapach. Najpierw pojawili się tu robotnicy przymusowi wywiezieni przez okupanta niemieckiego, a następnie w końcowej fazie wojny, ewentualnie tuż po jej zakończeniu, uciekinierzy z Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (BSRR), zdemobilizowani żołnierze WP, dezercerzy z Armii Czerwonej, a także białoruscy „repatrianci” z BSRR i Litewskiej SRR, którzy oficjalnie zadeklarowali narodowość polską, względnie przekupili urzędników. Najpóźniej, bo – jak się wydaje – dopiero w latach pięćdziesiątych, osiedlili się tu Białorusini z Białostoczczyzny, migrujący głównie z powodów ekonomicznych. Spora grupa przybyszy wybrała Szczecin, którego atutem było zarówno prężnie rozwijające się szkolnictwo średnie i wyższe, jak też duże zapotrzebowanie na siłę roboczą, w tym kadry specjalistów legitymujących się wyższym wykształceniem¹. W tym miejscu warto wspomnieć, że w stolicy Pomorza Zachodniego osiadły rodziny znanych białoruskich działaczy narodowych: Antoniego Sokół-Kutyłowskiego², Antoniego Nekandy-Trepki³ i Teodora Iljaszewicza⁴. Białorusinem był także ks. Jan Ignatowicz, współzałożyciel i długoletni proboszcz parafii prawosławnej w Szczecinie. Prócz nich w nadodrzańskim mieście znalazła się bliżej nieokreślona grupa osób związanych w czasie wojny z białoruskimi komitetami samopomocy, Związkiem Młodzieży Białoruskiej i formacjami policyjno-wojskowymi, które działały u boku okupanta niemieckiego. Groziła im deportacja do ZSRR i narażenie się tam na różnego

¹ Por. H. Głogowska, *Położenie Białorusinów w regionie nadmorskim po II wojnie światowej* [w:] *Pomerania Ethnica. Mniejszości narodowe i etniczne na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Giedroyc i J. Mieczkowski, Szczecin 1998, s. 209–211; E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944–1949*, Warszawa 1993, s. 104.

² Antoni Sokół-Kutyłowski (Anton Sokał-Kutyłouski, ur. w 1892 r. w Czyrwonj Horce k. Łunińca, zm. 7 III 1983 r. w Szczecinie) – działacz wojskowy i polityczny. Jesienią 1920 r. był jednym z dowódców I Śluckiej Brygady Strzelców walczącej przeciwko bolszewikom. W czasie II wojny światowej współpracował z administracją niemiecką. Po ewakuacji na Zachód, we wrześniu 1945 r. zatrzymany w Niemczech i deportowany do Związku Radzieckiego. W niewoli przebywał do 1956 r., kiedy to pozwolono mu wyjechać do najbliższej rodziny zamieszkałej w Szczecinie, gdzie spędził resztę życia (H. Głogowska, *Położenie Białorusinów...*, s. 215; O. Łatyszonek, *Białoruskie formacje wojskowe 1917–1923*, Białystok 1995, s. 201–202, 204, 211).

³ Antoni Nekanda-Trepka (ur. w 1879 r. w Mińsku, zm. w październiku 1942 r. w Czarnej Reczce w Kazachstanie) – działacz oświatowy. W okresie międzywojennym był dyrektorem gimnazjum białoruskiego w Wilnie i nauczycielem w tamtejszej Państwowej Szkole Technicznej, działał w Towarzystwie Białoruskiej Szkoły. Aresztowany przez władze radzieckie w październiku 1939 r. został skazany na 10 lat przymusowej pracy. Zmarł na zesłaniu (H. Głogowska, *Położenie Białorusinów...*, s. 215).

⁴ Teodor (Fiedar) Iljaszewicz (ur. 17 III 1910 r. w Wilnie, zm. 7 XI 1948 r. w Niemczech) – literat, działacz społeczny i polityczny. Po I wojnie światowej był nauczycielem w gimnazjum białoruskim w Wilnie. Podczas okupacji niemieckiej został redaktorem naczelnym wydawanej w Białymstoku gazety „Nowaja Daroha”. Aktywista powstałego latem 1941 r. Komitetu Białoruskiego, przekształconego dwa lata później w Białoruskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (H. Głogowska, *Teodor Iljaszewicz*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1999, nr 11 – artykuł dostępny w wersji elektronicznej na stronie http://kamunikat.fonfel.net/www/czasopisy/bzh/11/11biogr_iljaszewicz.htm [kopia z 15 lutego 2010 r.]).

rodzaju formy represji i dyskryminacji⁵. Spotkało to m.in. Aleksieja Aniszczyka, dyrektora szczecińskiego oddziału wydawnictwa „Czytelnik”⁶. Z braku danych nie jesteśmy w stanie określić liczebności tutejszego środowiska białoruskiego⁷.

Początkowo jedynym miejscem, które mogło w jakimś stopniu integrować szczecińskich Białorusinów (ale także Ukraińców i Rosjan), była istniejąca od 1946 r. parafia prawosławna pod wezwaniem św. Mikołaja⁸. Uczestnictwo w niedzielnych nabożeństwach bądź działalność w chórze cerkiewnym sprzyjały nawiązywaniu lub podtrzymywaniu więzi towarzyskich w tym niewielkim i rozproszonym gronie osób. Jednak uniwersalny charakter prawosławia sprawiał, że parafia w Szczecinie, mimo proboszcza Białorusina, nigdy nie mogła odegrać roli ośrodka pielęgnującego odrębność narodową tutejszego środowiska białoruskiego⁹. Jak wynika z późniejszych relacji, szczecińscy Białorusini spotykali się w niewielkich kręgach towarzyskich w mieszkaniach prywatnych, Lasku Arkońskim i punktach handlowych prowadzonych przez osoby narodowości białoruskiej. W tym ostatnim przypadku był to jeden ze sklepów owocowo-warzywnych w Szczecinie¹⁰.

Na podstawie analizy dokumentów wytworzonych przez Wydział I Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (ewentualnie przez podporządkowane mu Sekcje I Wydziałów I wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego) można przypuszczać, że systematyczną kontrolę operacyjną środowiska białoruskiego w Szczecinie zainicjowano w latach 1948—1949. W rozpracowaniach, które oznaczono symbolem „RO-3”¹¹, rozpoczęto poszukiwania,

⁵ Szerzej na ten temat zob. J. Grzybowski, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa w Polsce wobec mniejszości białoruskiej w kraju i antykomunistów-Białorusinów na Zachodzie (w latach czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, 17(1), s. 263.

⁶ Aleksiej Aniszczyk – pochodził ze wsi Mondzin pod Nowogródkiem. Przed wojną pisał artykuły do prasy białoruskiej wydawanej w Wilnie. Podczas okupacji zaangażował się w działalność białoruskiego ruchu narodowego. Po pobycie w obozach pracy przymusowej osiadł w stolicy LSRR (por. H. Głogowska, *Położenie Białorusinów...*, s. 212).

⁷ W dalszej części artykułu podano jedynie liczbę Białorusinów rozpracowywanych przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie w 1953 r.

⁸ Parafia prawosławna w Szczecinie, która stała się ośrodkiem dekanatu szczecińskiego, wchodziła początkowo w skład diecezji ziem odzyskanych, następnie diecezji łódzko-wrocławskiej, by od 1951 r. do chwili obecnej być częścią diecezji wrocławsko-szczecińskiej (S. Dudra, *Cerkiew w diasporze. Z dziejów prawosławnej diecezji wrocławsko-szczecińskiej*, Poznań 2009, s. 101).

⁹ Stefan Dudra, odnosząc się do sytuacji na terenie diecezji wrocławsko-szczecińskiej, stwierdził: „Cerkiew nie stała się jednak bazą dla życia społecznego czy politycznego danej mniejszości narodowej. Nie była ani ukraińska, ani lemowska, była prawosławna. Cerkiew stoi na stanowisku nadrzędności wiary w stosunku do narodowości i w sytuacji zróżnicowania narodowego wiernych nie różnicuje ich etnicznie” (S. Dudra, *Cerkiew w diasporze...*, s. 72). Ponadto można przypuszczać, że część Białorusinów osiadłych w Szczecinie przynależała do Kościoła rzymskokatolickiego.

¹⁰ Dzięki uprzejmości kierownika tego punktu usługowego, z pochodzenia Białorusina, odwiedzający go rodacy często korzystali z zainstalowanego tam telefonu. Sytuacja ta podsycała podejrliwość funkcjonariuszy SB, którzy w jednym z dokumentów napisali: „Ustalić dane personalne osobnika o imieniu Mikołaj oraz nr telefonu znajdującego się w sklepie” (AIPN Sz, 009/185, Agenturalne doniesienie informatora „Irena”, 8 X 1959 r., k. 63).

¹¹ Rozpracowania obiektove (RO) prowadzone przez kontrwywiad podzielono na trzy kategorie: „R[ozpracowanie] O[biektove]-1”, dotyczące byłych funkcjonariuszy i agentury gestapo i SD, „RO-2”, związane z byłymi *volksdeutschami*, autochtonami i reemigrantami oraz wspomniane w tekście głównym „RO-3”, które w zasadzie objęło wszystkie osoby (w tym Białorusinów) mogące mieć w przeszłości kontakt z Abwehrą lub szkołami dywersyjno-wywiadowczymi (A. Słabig, *Aparat*

a następnie inwigilację dawnych podkomendnych gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, członków „b[yłych] nacjonalistycznych [białoruskich] organizacji pomocniczych”¹², absolwentów szkół dywersyjno-sabotażowych, organizowanych pod patronatem III Rzeszy oraz działaczy różnego rodzaju komitetów działających za przyzwoleniem okupanta. Prowadzone w całym kraju przez struktury kontrwywiadu „rozpracowania obiektowe b[yłych] mniejszości narodowościowych, uprzywilejowanych w okresie okupacji przez Niemców”¹³, były elementami znacznie szerszej zakrojonych działań operacyjnych, które miały zmierzać do rozpoznania zaplecza osobowego dawnych hitlerowskich służb specjalnych. Sugerowano, że po powstaniu Republiki Federalnej Niemiec i wzroście aktywności tamtejszych organów wywiadowczych, dojdzie do prób wykorzystania przez te ostatnie dawnej agentury, która pozostała na terenie Polski¹⁴.

W latach 1950–1954 problematykę białoruską w województwie szczecińskim przejęła całkowicie Sekcja II Wydziału III WUBP w Szczecinie¹⁵. Jednak brak wystarczającego zaangażowania ze strony funkcjonariusza¹⁶ odpowiedzialnego za to zagadnienie zaowocował niewielkimi osiągnięciami w pracy operacyjnej. Ustalono jedynie miejsca zamieszkania i zatrudnienia łącznie 21 figurantów oraz zgromadzono ogólne dane o ich przeszłości¹⁷. Nie zdołano „pozyskać” osobowych źródeł informacji w tym środowisku. Braki te zamierzano zrekomensować poprzez wykorzystanie agentury innych pionów operacyjnych, a pracującej w tych samych obiektach gospodarczych co inwigilowani Białorusini¹⁸.

bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989, Szczecin 2008, s. 63 i 65).

¹² AIPN Po, 003/261, Pismo dyrektora Departamentu I MBP do naczelników Wydziałów I WUBP wg rozdzielnika, 25 VI 1949 r., k. 300.

¹³ *Ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu I MBP do szefów WUBP wg rozdzielnika, 31 I 1950 r., k. 296.

¹⁴ *Ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu I MBP do naczelników Wydziałów I WUBP wg rozdzielnika, 25 VI 1949 r., k. 300–301; *ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu I MBP do naczelników Wydziałów I WUBP wg rozdzielnika, 18 VIII 1949 r., k. 302–303; zob. także J. Syrynk, *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu wobec mniejszości rosyjskiej i tzw. środowiska bialogwardyjskiego*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1(6), s. 219–225.

¹⁵ Wskazana komórka inwigilowała także środowiska ukraińskie i litewskie. Jednak w lipcu 1954 r. rozpracowanie „wschodnich” mniejszości narodowych przejęła Sekcja X Wydziału I, by po pięciu miesiącach, w okresie reorganizacji aparatu bezpieczeństwa, przekazać je Sekcji II Wydziału V WUdsBP.

¹⁶ Inwigilację Białorusinów w Szczecinie prowadził młodszy referent Władysław Cimoszko, którego aktywność zawodową oceniano nisko: „W pracy operacyjnej mało zaangażowany. Jak wynika z pisanego przez niego raportu, ma zamiar przenieść się do pracy nieoperacyjnej. [...] Ociąga się w wykonywaniu poleconych zadań przez kier[ownika] sekcji” (AIPN Po, 0016/94, t. 1 [obecnie w zbiorach oddziału IPN w Szczecinie], Raport z przeprowadzonej kontroli pracy operacyjnej Sekcji II Wydziału III WUBP w Szczecinie w dniach 10–20 III 1953, 17 III 1953 r., k. 32).

¹⁷ Wśród rozpracowywanych osób znaleźli się byli członkowie Związku Młodzieży Białoruskiej, działacze komitetów białoruskich, organizatorzy, a także żołnierze Białoruskiej Obrony Krajowej, policjanci białoruscy i osoby podejrzewane o współpracę z gestapo. Jak wynika z informacji przytoczonych przez Jerzego Grybowskiego, poszukiwania i inwigilację wymienionych kategorii osób pochodzenia białoruskiego „centrala” MBP prowadziła w ramach spraw obiektowych o kryptonimach: „Dywersonant”, „B-I”, „B-II”, „B-III” i „Centro” (J. Grybowski, *Komunistyczny aparat...*).

¹⁸ AIPN Po, 0016/94, t. 1, Charakterystyka obiektowego rozpracowania po linii Białej Emigracji, 25 VIII 1952 r., k. 134–135; *ibidem*, Raport z przeprowadzonej kontroli operacyjnej Sekcji II Wydziału

Stosunkowo najdłużej trwała kontrola ks. Jana Ignatowicza, przypomnijmy – proboszcza miejscowej parafii prawosławnej. Początkowo miała ona charakter profilaktyczny. Funkcjonariusze Sekcji V Wydziału V WUBP, czyli pionu nadzorującego legalne życie społeczno-polityczne, poprzez agenturę gromadzili ogólne dane dotyczące działalności kapłańskiej ks. Ignatowicza oraz jego stosunku do władz komunistycznych¹⁹. Jednak podejrzliwość wobec księdza pogłębiła się z chwilą, gdy uzyskano informację, że jego syn, Mikołaj Ignatowicz, pod koniec wojny przeszedł szkolenie dywersyjno-wywiadowcze w tzw. Białoruskim Batalionie Specjalnym w ośrodku Abwehry w Dalwitz w Prusach Wschodnich, a po 1945 r. przebywał w nieznanym miejscu²⁰. Było to zagadnienie leżące już w gestii kontrwywiadu, którego funkcjonariusze byli ponadto zaniepokojeni faktem łączenia przez księdza działalności duszpasterskiej z pracą na stanowisku referenta w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (PMRN) w Szczecinie. Nie bez znaczenia były też jego szerokie znajomości wśród duchowieństwa prawosławnego w kraju. Wreszcie ostatnim powodem „pogłębienia” rozpracowania ks. Ignatowicza była wspólna praca w parafii i zamieszkiwanie tego samego budynku z wikariuszem, ks. Juwenaluszem Wołoszczukiem. Ten ostatni, przez wiele lat intensywnie inwigilowany przez bezpieczeńkę, został uwikłany w grę operacyjną aparatu bezpieczeństwa z emigracyjnymi ośrodkami ukraińskimi. Wymienione okoliczności sprawiły, że w marcu 1950 r. obu księży objęto wstępno-agencyjnym rozpracowaniem o kryptonimie „Zdrajcy”²¹. Prawdopodobnie brak dowodów obciążających bezpośrednio osobę ks. Ignatowicza sprawił, że w następnych latach jego inwigilacja, w ramach sprawy ewidencyjno-obszernej²² o kryptonimie „Duchowny”, znów przybrała wymiar profilaktyczny.

lu III WUBP w Szczecinie w dniach 10–20 III 1953 r., 17 III 1953 r., k. 17–19 oraz 31–32.

¹⁹ „Prawosławna parafia p.w. św. Mikołaja nie przejawia żadnej aktywnej działalności religijnej ani politycznej – oceniano w jednym z dokumentów – Kazania mają charakter czysto religijny, są wygłaszane w języku polsko-rosyjskim. Podczas nabożeństwa ks. Ignatowicz Jan nawołuje wiernych, żeby modlili się za obecnym ustrojem, prezydentem Bierutem i marszałkiem Żymierskim. Kontaktów z obcym wywiadem nie notowano” (AIPN Sz, 008/104, t. 1, Raport okresowy Sekcji V Wydziału V za okres 1 VI do 15 VI 1947 r., 17 VI 1947 r., k. 282).

²⁰ Jak wynika z późniejszej wzmianki, Mikołaj Ignatowicz trafił ostatecznie do Stanów Zjednoczonych, gdzie znalazł zatrudnienie w zakładach lotnictwa odrzutowego w stanie Colorado (AIPN Sz, 009/185, Pismo naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie mjr. Józefa Heroda do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, 25 VI 1960 r., k. 105). Na temat rozpracowania członków Białoruskiego Batalionu Specjalnego zob. szerzej J. Grzybowski, *Komunistyczny aparat...*

²¹ Powodem założenia sprawy kryptonim „Zdrajcy” były kontakty ks. Wołoszczuka z członkami banderowskiej frakcji organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN B). Kilka lat później komunistyczna bezpieka, w ramach sprawy kryptonim „Raki”, uwikłała tego duchownego w rozpracowanie środowiska tzw. bulbowców, czyli zwolenników emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej (zob. szerzej A. Ślabig, „Zdrajcy”, „Raki”, „Larysa”. *Inwigilacja środowiska prawosławnych Ukraińców w Szczecinie* [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski*, red. R. Drozd, t. 3, Słupsk 2007, s. 231–253).

²² Tę kategorię spraw prowadzono w celu systematycznej obserwacji agenturalno-operacyjnej, która miała ustalić w odpowiednim czasie ewentualne wrogie zamierzenia, poczynania lub przestępstwa kontakty obserwowanych osób (Instrukcja nr 03/55 o zasadach prowadzenia rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa PRL, 11 III 1955 r. [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, wstęp i oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 62).

W czerwcu 1960 r. funkcjonariusze SB, wskazując na „pozytywne wypowiedzi [duchownego] w stosunku do naszego ustroju”²³ oraz brak dowodów działalności wyrotowej, przymierzali się do zaniechania jego rozpracowania. Uczyniono to ostatecznie rok później²⁴.

W kręgu oddziaływania BTSK i białoruskojęzycznej prasy

Działania Urzędu Bezpieczeństwa wobec Białorusinów, aczkolwiek nie tak intensywne jak w wypadku innych grup społecznych bądź narodowościowych²⁵, w znacznym stopniu sprawiły, że środowisko białoruskie w Szczecinie uaktywniło się dopiero wiosną 1957 r. Zresztą spostrzeżenie to dotyczy tylko części osób tej narodowości, osiedlonych w nadodrzańskim mieście, w tym wypadku studentów i żołnierzy zawodowych przybyłych z Białostoczczyzny. Wychowani w powojennej Polsce nie musieli obawiać się deportacji do Związku Radzieckiego. Na ich decyzję o podjęciu zorganizowanej działalności społecznej, to jest powołania do życia ognia Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (BTSK)²⁶, miało z pewnością wpływ kilka sprzyjających okoliczności. Przede wszystkim należał do nich nowy kierunek w polityce narodowościowej państwa, które już w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych oficjalnie zaakceptowało obecność poszczególnych grupy ludności niepolskiej i stopniowo tworzyło dla nich towarzystwa społeczno-kulturalne. Ponadto, niezależnie od przedsięwzięć tego rodzaju, doszło w Polsce do krótkotrwałej liberalizacji systemu politycznego i przejściowego spadku aktywności, czy wręcz paraliżu, aparatu bezpieczeństwa. Tym samym wytworzył się korzystny klimat dla różnorodnych inicjatyw społecznych, wykorzystujących ramy organizacyjne stworzone w poprzednich latach. Pewne znaczenie dla omawianego problemu mogło mieć także inspirujące oddziaływanie białoruskojęzycznej prasy (zarówno krajowej, jak i emigracyjnej), a także przykład płynący ze strony niezwykle aktywnych w tym okresie szczecińskich struktur pokrewnego Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (UTSK).

Zasadnicze struktury BTSK powołano na Białostoczczyźnie mocą decyzji Sekretariatu KC PZPR. Ich działalność, po trwających kilka miesięcy przygotowaniach, zapoczątkował zjazd założycielski towarzystwa, który odbył się 26 lutego 1956 r. Pod względem organizacyjnym BTSK było podporządkowane Departamentowi Społeczno-Administracyjnemu (i jego terenowym odpowiednikom²⁷) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (DSA MSW). Z tego źródła płynę-

²³ AIPN Sz, 009/185, Pismo naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie, mjr. Józefa Heroda do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, 25 VI 1960 r., k. 105.

²⁴ *Ibidem*, k. 105–106; AIPN Po, 0016/117, z. 2 [obecnie w zasobach Oddziału IPN w Szczecinie], Sprawozdanie Wydziału III KW MO w Szczecinie za II kwartał 1961 r., 4 VII 1961 r., k. 153.

²⁵ W tym miejscu warto nadmienić, że w środowisku ukraińskim w województwie szczecińskim kilkakrotnie przeprowadzono masowe aresztowania. Jak wynika ze sprawozdań Wydziału III WUBP w Szczecinie, od lutego do listopada 1948 r. zatrzymano aż 177 Ukraińców podejrzanych o współpracę z podziemiem (AIPN Sz, 008/90, t. 2, Likwidacja band i bandytów, grudzień 1948 r., k. 191–206).

²⁶ Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne – Biełaruskaje Hramadskaje-Kulturnaje Tawarystwa.

²⁷ Nadzór nad szczecińskim kołem BTSK sprawował Wydział Społeczno-Administracyjny Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie.

ły też główne dotacje na działalność kulturalną towarzystwa²⁸. Mieszczący się w Białymstoku Zarząd Główny BTSK składał się w dużej mierze z pracowników aparatu partyjnego, administracji i organów bezpieczeństwa, którzy wyżej stawiali interes rządzącej PZPR niż własnego narodu. Ich obecność umożliwiała bezkolizyjne kierowanie towarzystwem zgodnie z linią polityczną partii, co było niezwykle istotne w dobie ponownego „zamarzania” sytemu politycznego w Polsce na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia²⁹.

Wymiernym skutkiem działalności BTSK był niekwestionowany rozwój kultury białoruskiej, która obejmowała szerokie kręgi społeczne³⁰. Wspierano amatorski ruch artystyczny, czytelnictwo, szkolnictwo białoruskie i działalność o charakterze muzealnym³¹. Niezależnie od punktu widzenia władz, dla których towarzystwo miało odgrywać rolę kolejnego kanału indoktrynacji społeczeństwa, dla mniejszości białoruskiej było ono przede wszystkim płaszczyzną umożliwiającą integrację tego środowiska³². Skorzystała z tego także, jak pokazuje przykład ze Szczecina, żyjąca w rozproszeniu inteligencja, która zyskała możliwość nawiązania oficjalnych kontaktów i podjęcia pracy społecznej w gronie osób o tej samej przynależności etnicznej³³.

Znaczącą rolę w dziele popularyzacji kultury białoruskiej i aktywizacji Białorusinów odegrał powołany przy BTSK tygodnik „Niwa”, którego pierwszy numer ukazał się 4 marca 1956 r.³⁴ Pismo, którego nakład w 1958 r. wynosił 2500 egzemplarzy, szybko docierało do wszystkich skupisk mniejszości białoruskiej w Polsce, ale także, co warto odnotować, do Białorusinów w ZSRR i na emigracji. Do grona jego czytelników należeli głównie absolwenci liceów z białoruskim językiem nauczania, którzy często podejmowali się roli terenowych korespondentów „Niwy”. Na łamach tygodnika, podobnie jak i innych gazet

²⁸ Był to kolejny przejaw konsekwentnie realizowanej przez władze koncepcji, w myśl której, jak zauważył Jarosław Syrnyk, „wszelkie stowarzyszenia, organizacje społeczne, związki zawodowe były wprzęgane w tworzone przez rządzącą partię struktury o charakterze korporacyjnym” (J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956–1990)*, Wrocław 2008, s. 172).

²⁹ E. Mironowicz, *Białorusini [w:] Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresie przełomów politycznych (1944–1989)*, red. P. Madajczyk, Warszawa 1998, s. 39–40.

³⁰ Jednak, jak zaznaczył Eugeniusz Mironowicz, „przekazywane [...] przez tę kulturę wartości były całkowicie pozbawione pierwiastków narodowych. Uczyły przede wszystkim poszanowania dla komunistycznych tradycji, lojalności wobec władz i postrzegania własnej odrębności w kategoriach regionalizmu polskiego” (E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, praca dostępna w wersji elektronicznej na stronie <http://autary.iig.pl/mironowicz-e/knihi05-00.htm> [kopia z 13 II 2010 r.]).

³¹ Powyższe działania wynikały ze statutu towarzystwa (AP Sz, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie [dalej PMRN], 1000, Statut Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, 1960 r., k. 7–8).

³² A. Karpiuk, *Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w latach 1956–1970*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1994, nr 1, http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/01/01art_karpiuk.htm [kopia z 7 II 2010 r.].

³³ E. Mironowicz, *Białorusini...*, s. 40.

³⁴ W kolegium redakcyjnym „Niwy” znaleźli się m.in. Jerzy Wołkowycki (red. naczelny), Sokrat Janowicz, Aleksander Omiljanowicz. Na temat okoliczności powstania gazety zob. M. Bołtryk, *Białoruska ruń*, www.bialorus.pl/index.php?pokaz=bialoruska_run&&Rozdzial=kultura [kopia z 7 II 2010 r.]; por. E. Mironowicz, *Białorusini...*, s. 39.

przeznaczonych dla czytelników wywodzących się z mniejszości narodowych, zamieszczano artykuły omawiające zagadnienia polityczne, społeczne i gospodarcze zarówno w skali krajowej, jak i zagranicznej. Obok nich dużo miejsca poświęcano białoruskiej historii, kulturze i oświacie. Z chwilą, gdy zaczęto zachęcać do współdziałania młodych poetów i prozaików z Białostoczczyzny, „Niwa” stała się trybuną młodej literatury białoruskiej³⁵. Jednak po pewnym czasie nasilił się nadzór nad działalnością redakcji gazety ze strony komisji wyznaczonych przez KW PZPR w Białymstoku. Dla nich podstawowym kryterium oceny tygodnika był stopień jego zaangażowania w upowszechnianie programu politycznego władz i podnoszenie „świadomości socjalistycznej” czytelników³⁶.

„Niwa” nie była jedynym pismem białoruskojęzycznym docierającym do Białorusinów w Polsce. W okresie „październikowej odwilży” (być może już wcześniej) przenikał przez granicę³⁷ białoruski tygodnik „Baćkauszczyna”³⁸, którego redakcja mieściła się w Monachium³⁹. Gazeta ta, ukazująca się w latach 1947–1966, była poprzez swe regionalne agendy rozprowadzana niemal we wszystkich skupiskach białoruskiej emigracji na świecie. Brak uciążliwej cenzury państwowej powodował, że w „Baćkauszczynie” znalazły swe miejsce dzieła białoruskich literatów i publicystów oficjalnie potępionych za żelazną kurtyną⁴⁰. Ważną rolę, prócz utworów *stricte* literackich, odgrywały artykuły poświęcone dziejom białoruskiego ruchu narodowego, próbom stworzenia własnej państwowości, sprawom wyznaniowym i przede wszystkim położeniu Białorusinów w BSRR. Podejmowano przy tym niejednokrotnie polemikę z radzieckim i polskim piśmiennictwem dotyczącą spraw białoruskich. Warto zaznaczyć, że autorzy „Baćkauszczyny” starali się upowszechnić białoruski język literacki wolny od zapożyczeń, przede wszystkim od rusycyzmów. Od

³⁵ W celu zintegrowania grona młodych twórców białoruskich (początkowo tylko literatów) i udzielenia im pomocy w czerwcu 1958 r. powołano – z inicjatywy członków redakcji tygodnika – Stowarzyszenie Literackie, przekształcone cztery lata później w Stowarzyszenie Literacko-Plastyczne „Białowieża” (A. Karpiuk, *Białoruskie Towarzystwo...*).

³⁶ E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa...*

³⁷ Według oceny funkcjonariuszy SB, w latach 1957–1960 paczki z wydawaną na Zachodzie literaturą, wysyłane jako przesyłki kolejowe, docierały do odbiorców bez większych przeszkód. Na stacjach granicznych pracownicy Urzędu Celnego zazwyczaj nie zwracali uwagi na treść książek i gazet wydawanych w obcych językach. Po stwierdzeniu, że w danych paczkach brakuje rzeczy do oclenia, przekazywali je adresatowi w Polsce (AIPN Sz, 009/185, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie, mjr. M. Sawickiego do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, 2 VI 1961 r., k. 165–166).

³⁸ Niektórzy autorzy przyjęli zapis „Baćkowszczyzna” (zob. K. Pogorzelski, K. Sychowicz, *TW „Kastus” i Służba Bezpieczeństwa a środowisko białoruskie na Białostoczczyźnie*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1(6), s. 231–232).

³⁹ W gronie redaktorów i czołowych publicystów „Baćkauszczyny” znaleźli się: Anton Adamowicz, Symon Braga, Uładzimir Hlybinny, Stanisław Stankiewicz i Jan Stankiewicz (zob. artykuł białoruskiej redakcji Polskiego Radia *Emigracyjna gazeta „Baćkauszczyna” u abaronie bielaruskaje mowy* dostępny na stronie http://pagonia.org/index.php?option=com_content&task=view&id=18396&Itemid=19 [kopia z 16 II 2010 r.]).

⁴⁰ Jak wynikało z doniesień agentury, także niektórym białoruskim literatom z Polski udawało się opublikować swoje wiersze na łamach „Baćkauszczyny” (K. Pogorzelski, K. Sychowicz, *TW „Kastus”...*, s. 232).

1952 r. przy redakcji gazety funkcjonowało wydawnictwo o tej samej nazwie, które edytowało najwybitniejsze dzieła piśmarstwa białoruskiego⁴¹.

Opisane powyżej uwarunkowania sprawiły, że młodzi Białorusini ze Szczecina wyrazili gotowość rozpoczęcia legalnej działalności społeczno-kulturalnej w ramach BTSK, przypomnijmy – jedynej akceptowanej przez władze organizacji działającej w środowisku białoruskim. W tym celu, jak wynika z późniejszej relacji złożonej funkcjonariuszowi SB⁴² przez jednego z aktywistów białoruskich z Hajnówki, w kwietniu 1957 r. szczecinianie nawiązali kontakt korespondencyjny z redakcją „Niwy” w Białymstoku. Aby dokonać formalnego zorganizowania koła towarzystwa, poprosili o przyjazd osób reprezentujących zarówno Zarząd Główny BTSK, jak i wspomnianą gazetę⁴³. W odpowiedzi na ich pismo skierowano do Szczecina B.B.⁴⁴, członka redakcji „Niwy” oraz Mikołaja Koladkę, instruktora BTSK, którzy pomogli powołać do życia nowe ogniwo towarzystwa⁴⁵. Jego zarząd współtworzyli: Michał Artyszewicz (przewodniczący)⁴⁶, Zofia Niepłocha (sekretarz), Aleksy Leszczyński (skarbnik), Lidia Petelska (przewodnicząca komisji rewizyjnej) oraz Nina Sac i Wiktor Antoniuk (członkowie komisji rewizyjnej)⁴⁷.

Znacznie bardziej od formalnych okoliczności powołania koła funkcjonariuszy SB zainteresowała treść dyskusji, która się po tym fakcie wywiązała. Jak

⁴¹ Wydano m.in. dzieła: Janki Kupały, Jakuba Kołasa, Maksima Bahdanowicza, Alesia Haruna, Łukasza Kaluhy, Andreja Mryja, Jurki Wicbicia, Ryhora Kruszyny (*ibidem*; N. Barszewska, *Emihracijnaja gazeta „Bačkauszczyna” u abaronie bielaruskaje mowy*, artykuł dostępny na stronie http://autary.iig.pl/barszczewska/art_u_abaronie.htm [kopia z dnia 10 II 2010 r.]).

⁴² Informację o wizycie przedstawicieli ZG BTSK w Szczecinie uzyskał ppor. Aleksy Kruk, zastępca komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Hajnówce (1 VII 1959 – 16 VII 1969). Wiadomość tę przekazano za pośrednictwem SB w Białymstoku funkcjonariuszom Grupy V Wydziału II KW MO w Szczecinie.

⁴³ Koło Towarzystwa, jak wynikało z uchwały I Plenum BTSK, mogło być powołane w każdej miejscowości bądź instytucji przez grono minimum pięciu osób (A. Karpiuk, *Białoruskie Towarzystwo...*).

⁴⁴ Nazwisko niezidentyfikowane.

⁴⁵ AIPN Sz, 009/185, Notatka służbowa, 4 XI 1959 r., k. 223. Krótko po wizycie przedstawicieli ZG BTSK jego przewodniczący Aleksy Dawidziuk wydał szczecińskim działaczom zaświadczenie o formalnym rozpoczęciu działalności w ramach towarzystwa (AP Sz, PMRN, 1000, Zaświadczenie wystawione przez ZG BTSK w Białymstoku, 25 IV 1957 r., k. 4).

⁴⁶ Michał Artyszewicz (ur. 5 XI 1936 r. w Kleszczelach, pow. Hajnówka) – przewodniczący Zarządu Koła BTSK w Szczecinie w latach 1957–1960. Był absolwentem Liceum Ogólnokształcącego z białoruskim językiem nauczania w Bielsku Podlaskim. Ukończył studia na Politechnice Szczecińskiej i naukę w miejscowej średniej szkole muzycznej. W Szczecinie pracował przez szesnaście lat w PKP. W 2005 r. za zasługi dla prawosławnej wspólnoty wyznaniowej został odznaczony orderem św. Marii Magdaleny II stopnia (AIPN Sz, 009/185, Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Hajnówce do naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie, 23 VI 1959 r., k. 35; *ibidem*, Arkusz rejestracyjny w sprawie operacyjnej obserwacji kryptonim „Działacz”, b.d., k. 13; <http://www.orthodox.pl/Aktualności/archiwum2005/KWIECIEN.HTM>).

⁴⁷ Formalne zgłoszenie utworzonego koła BTSK w Wydziale Społeczno-Administracyjnym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie nastąpiło dopiero trzy miesiące później. Z kolei władze miejskie wyraziły zgodę na jego działalność pod koniec października 1957 r. Zobowiązały przy tym białoruskich działaczy do zawiadamiania o każdorazowej zmianie składu zarządu koła (AP Sz, PMRN, 1000, Pismo koła BTSK w Szczecinie do PMRN w Szczecinie, 18 VII 1957 r., k. 1–2; *ibidem*, Pismo Wydziału Społeczno-Administracyjnego PMRN w Szczecinie do zarządu Oddziału BTSK w Szczecinie, 31 X 1957 r., k. 20).

wynika z przekazu uczestnika rozmowy: „Po załatwieniu spraw związanych z wyborami Artyszewicz w towarzystwie Koladki zwrócił się do B.B. z prośbą o podanie adresu redakcji »Baćkowszyny«, mieszczącej się na terenie NRF. Prośbę swą uzasadnił tym, że chce nawiązać kontakt z tą redakcją i otrzymywać stamtąd prasę. Gdy B.B. oświadczył, że ta prasa wydawana jest przez emigrantów i różnego rodzaju przeciwników ustroju socjalistycznego, Artyszewicz sprzeciwił się przeciwko temu, twierdząc, że nic podobnego, że autorzy tej gazety są uczciwymi ludźmi, walczą oni wyłącznie o sprawy narodu białoruskiego i dążą o utworzenie odrębnego państwa białoruskiego oraz opisują sprawy i bolączki Białorusinów”⁴⁸. Prośba ta i wywołana nią polemika na temat stosunków białorusko-niemieckich zirytowała B.B., który nie tylko nie przekazał stosownego adresu, ale też postanowił jak najszybciej opuścić Szczecin⁴⁹.

Artyszewiczowi udało się w końcu uzyskać adres jakiegoś bliżej nieznanego przedstawicielstwa emigracyjnego. Niewykluczone, że otrzymał go od wspomnianego Koladki. W każdym razie jeszcze w tym samym miesiącu wysłał do białoruskich emigrantów kilka listów, z których jeden został przechwycony i przetłumaczony przez SB. Z pisma wynika, że szczecińskie koło BTSK liczyło około dwudziestu członków⁵⁰, głównie młodych przybyszy z Białostoczczyzny. W działalności kulturalnej mogli oni również liczyć na pomoc kilku przedstawicieli starszej emigracji, jak stwierdził autor listu, „[osób] zahartowanych w walce o naszą sprawę”⁵¹. Podczas spotkań członków koła zazwyczaj czytano referaty o historii, kulturze i literaturze Białorusi. Działalność ognia była jednak utrudniona, przede wszystkim przez brak dostępu do publikacji białoruskojęzycznych oraz tych o tematyce białoruskiej, problemy finansowe i słabą aktywność społeczną miejscowych Białorusinów. W sprawie ostatniego zagadnienia Artyszewicz stwierdził: „Niełatwym zadaniem dla kółka jest przebudzenie świadomości narodowej, a zatem i dumy, wśród Białorusinów w naszym mieście, którzy zapominają o swoim narodzie i mowie”⁵². Pozytywnym zjawiskiem była natomiast współpraca z przedstawicielami mniejszości ukraińskiej, z którymi organizowano cotygodniowe próby chóru i wieczorki dyskusyjne. Szczeciński działacz podziękował za przesłany przez emigrantów śpiewnik i nawiązując do zbliżającej się kolejnej rocznicy urodzin Janki Kupały⁵³, popro-

⁴⁸ AIPN Sz, 009/185, Notatka służbowa, 4 XI 1959 r., k. 223.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ W 1959 r. liczba ta wzrosła do trzydziestu członków (AP Sz, PMRN, 1000, Protokół sporządzony z rozmowy przeprowadzonej z przewodniczącym Oddziału BTSK w Szczecinie, 10 VII 1959 r., k. 22–24).

⁵¹ Prawdopodobnie była wśród nich Nadzieja Iljaszewicz, żona Teodora Iljaszewicza (AIPN Sz, 009/185, Wyciąg z notatki z dnia 26 I 1959, 13 V 1959 r., k. 30).

⁵² AIPN Sz, 009/185, Tłumaczenie z listu z języka ukraińskiego z 17 V 1957, 30 V 1957 r., k. 215.

⁵³ Janka Kupała (właśc. Iwan Łuciewicz, ur. 7 VII 1882 r. w Wiazyńce k. Mińska, zm. 28 VI 1942 r. w Moskwie) – wybitny klasyk literatury białoruskiej, poeta, dramaturg, publicysta. Jego dzieła opisywały położenie narodu białoruskiego, wskutek czego wielokrotnie stanowiły obiekt ingerencji cenzury – najpierw rosyjskiej, później bolszewickiej. Pod koniec lat dwudziestych Kupała był represjonowany przez władze komunistyczne za rzekome związki z fikcyjną organizacją „Związek Wyzwolenia Białorusi”. W wyniku szykan podjął nieudaną próbę samobójczą. W następnych latach pod naciskiem władz pisał utwory wychwalające osiągnięcia państwa radzieckiego, a po ataku

sił o nadesłanie następnej paczki z literaturą, przede wszystkim zbiorem utworów tego pisarza. Jak zaznaczył, miały to być „książeczki ładne, dobrze napisane, bez fałszów i zbiór wierszy (szczególnie patriotycznych) poety. Mińskie wydawnictwo nie bardzo nam się podoba”⁵⁴.

Poczynania młodego koła BTSK, a przede wszystkim oblicze ideowe i zakres zainteresowań jego prezesa, budziły coraz większy niepokój aparatu bezpieczeństwa. Okazywało się bowiem, że działalność jednego ogniwa organizacji, która w pierwotnym założeniu miała odgrywać rolę „pasa transmisyjnego”, wskutek słabego nadzoru zaczęła zmierzać w niepożądanym kierunku. Niemal sztamponowo zakładano w takich przypadkach, iż w wyniku oddziaływania zachodnich „ośrodków dywersji ideologicznej” krajowi aktywiści środowisk mniejszościowych, wykorzystując legalne struktury towarzystw społeczno-kulturalnych, szerzyli „działalność nacjonalistyczną”⁵⁵. W ocenie przedstawicieli MSW jednym ze źródeł szkodliwego wpływu na działaczy BTSK była wspomniana „Baćkauschczyzna”. Wydawana przez wychodźstwo gazeta jakoby „szczególnie celowała we wrogię propagandzie i nienawiści do Związku Radzieckiego”⁵⁶, a jej czytelnicy w Polsce rozpowszechniali różnego rodzaju „wrogie plotki” szkodzące interesom PRL i „Kraju Rad”⁵⁷.

Pierwsze działania SB wobec białoruskiej inteligencji w Szczecinie

Po reorganizacji aparatu bezpieczeństwa w listopadzie 1956 r. problematyka narodowościowa znajdowała się w kręgu zainteresowań dwóch pionów bezpieki: kontrwywiadowczego (na szczęblu ministerialnym Wydziału V Departamentu II MSW) i zwalczającego działalność opozycyjną (Wydziału III Departamentu III MSW). Z dokumentów wynika jednak, że w pierwszym etapie rozpracowania szczecińskiego koła BTSK, który trwał do marca 1959 r., większe zaangażowanie wykazywały struktury kontrwywiadu, zwłaszcza warszawska „centrala”. Prawdopodobnie zadecydowało o tym większe doświadczenie jego oficerów operacyjnych w zakresie inwigilacji mniejszości narodowych, jak również obecny w sprawie wątek emigracyjny. Wskutek tego, jak wynika z fragmentarycznych wzmianek, rola pionu III SB miała przez pewien czas

III Rzeszy na Związek Radziecki zagrzewające do walki z okupantem. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach (http://pl.wikipedia.org/wiki/Janka_Kupała [kopia z 17 II 2010 r.]; O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok 2002, s. 124, 159).

⁵⁴ AIPN Sz, 009/185, Tłumaczenie z listu z języka ukraińskiego z 17 V 1957, 30 V 1957 r., k. 215–216.

⁵⁵ Do końca 1956 r. mianem „nacjonalistów” ukraińskich, litewskich bądź białoruskich najczęściej określano działaczy niekomunistycznych organizacji politycznych i społecznych, które do końca wojny istniały na terenie Polski i na obszarach włączonych do ZSRR. Przypisywano im współpracę z dawnymi „reżimami” i okupantem niemieckim. Od 1957 r. określenie „nacjonalista” stosowano wobec nazbyt aktywnych działaczy społecznych wywodzących się z wymienionych środowisk, którzy przeciwstawiali się polityce asymilacji.

⁵⁶ AIPN Po, 0016/463, Informacja o sytuacji politycznej i operacyjnej w środowiskach mniejszości narodowych w Polsce i zadaniach Służby Bezpieczeństwa, 1959 r., k. 24–25.

⁵⁷ „Baćkauschczyne” uznawano za organ emigracyjnych struktur Białoruskiej Republiki Ludowej, pozostających „na usługach wywiadu amerykańskiego” (*ibidem*).

jedynie charakter pomocniczy, polegający na przekazywaniu materiałów zdobytych przez własną agenturę „zabezpieczającą” Zarząd Główny BTSK.

Jedna z takich informacji, udostępniona funkcjonariuszom kontrwywiadu przez Departament III MSW, opisywała posiedzenie plenarne BTSK, które odbyło się 20 września 1957 r. w Białymstoku: „W czasie obrad występowali m.in. Turonek Jerzy, przewodniczący BTSK w Warszawie i Artyszewicz Michał z BTSK w Szczecinie – zawiadamiał oficer operacyjny Tadeusz Świątkowski – Wystąpienia ich były w duchu nacjonalistycznym i wywołały replikę ze strony obecnego na plenum przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Artyszewicz Michał m.in. powiedział, że na emigracji na Zachodzie jest wielu prawdziwych Białorusinów, którzy walczą o Białoruś i trzeba z nimi nawiązać kontakty. Potem powiedział, że wołałby pracować w Towarzystwie Białoruskim w czasie okupacji, bo nie było takiego prześladowania ze strony władz jak obecnie”⁵⁸. Po analizie powyższych materiałów postawiono wnioski o przyspieszenie opracowania Artyszewicza i przeprowadzenia z nim rozmowy z perspektywą werbunku. Dużą rolę odgrywał tu fakt nawiązania kontaktów z Bazyliem Łukaszykiem, „jednym z głównych działaczy nacjonalistycznych na emigracji”⁵⁹. Ponadto zamierzano wyjaśnić, czy zagadnienia poruszane podczas Plenum nie były inspirowane przez działaczy nacjonalistycznych na emigracji⁶⁰. Ze względu na częste wizyty Artyszewicza u rodziców na Białostocczyźnie do jego kontroli zaangażowano również agenturę, którą zwerbował referat ds. bezpieczeństwa Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej (KP MO) w Hajnówce. „Iwona” obserwowała figuranta podczas jego pobytu w rodzinnych Kleszczelach, a „Wis” złożył mu wizytę w Szczecinie⁶¹.

Z kolei szczecińskie struktury aparatu bezpieczeństwa z nieznanymi przyczyn przystąpiły do rozpracowania Artyszewicza i koła BTSK dopiero w listopadzie 1958 r. Wówczas to ppor. Izidor Mikłasz⁶² w celu rozpracowania bia-

⁵⁸ AIPN Sz, 009/185, Notatka służbowa, 24 X 1957 r., k. 220.

⁵⁹ Bazyli Łukaszyk (ur. w 1905 r.) – białoruski działacz emigracyjny. Podczas II wojny światowej, po zajęciu przez Niemców Podlasia, był przez pewien czas burmistrzem Białegostoku. Za niesubordynację osadzony w obozie koncentracyjnym. Po nieudanej ucieczce wywieziony do Norwegii, skąd zbiegł do Szwecji. Tam założył białoruskie Stowarzyszenie „Hromada” (K. Sychowicz, *Aparat bezpieczeństwa w województwie białostockim wobec byłych członków Białoruskiego Komitetu Narodowego (1945–1956)* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców*, red. J. Syrnyk, Warszawa 2009, s. 127). Jak sugeruje Grzybowski, komunistyczna bezpieka nosiła się z zamiarem „pozyskania” Łukaszyka do współpracy (J. Grzybowski, *Komunistyczny aparat...*).

⁶⁰ AIPN Sz, 009/185, Notatka służbowa, 24 X 1957 r., k. 220. W pozostałej części dokumentu wskazywano działaczy BTSK rozpowszechniających „Baćkauszczynę”, ewentualnie współtworzących „nacjonalistyczną nielegalną organizację pod nazwą »Związek Białoruskich Patryjotów«”.

⁶¹ *Ibidem*, Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa, mjr. St[aniława] Piasiecznego do naczelnika Wydziału V Departamentu II MSW, 18 XII 1957 r., k. 213; *ibidem*, Wyciąg z notatki służbowej z odbytego spotkania z informatorem ps. „Wis”, 5 XII 1957 r., k. 204.

⁶² Izidor Mikłasz (ur. 12 XI 1919 r.) – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa od maja 1945 r. Początkowo pełnił służbę w PUBP w Białogardzie. Od stycznia 1949 r. był starszym referentem w Sekcji IV, a następnie starszym referentem i kierownikiem (od 1 XII 1953 r.) Sekcji II Wydziału III WUBP w Szczecinie. Od połowy lipca 1954 r. był, jako kierownik, związany z Sekcją X Wydziału I, a od kwietnia 1955 r. po reorganizacji resortu z Sekcją V Wydziału II WUdsBP. Od stycznia 1957 r. był starszym oficerem operacyjnym, a później kierownikiem Grupy V Wydziału II KW MO

łoruskiego towarzystwa skierował doń informatora o pseudonimie Tarzan. Ten ostatni miał wstąpić w szeregi towarzystwa i zawrzeć ścisłą znajomość z członkami zarządu⁶³, zwłaszcza tymi utrzymującymi kontakty korespondencyjne z emigracją. Wskazywano na konieczność rozpoznania ich poglądów politycznych. Ze względu na zbliżające się wybory do władz koła, „Tarzanowi” polecono pełnić funkcję wiceprzewodniczącego, ewentualnie sekretarza oddziału BTSK. Sugerowano także nawiązanie kontaktu z redakcją „Niw” i złożenie propozycji zostania jej korespondentem⁶⁴. W dalszej perspektywie konfident miał wskazać odbiorców „Baćkauszczyny”, rozpoznać sposoby jej dostarczania z zagranicy oraz, w miarę możliwości, dostarczać uzyskane egzemplarze pisma do wglądu funkcjonariuszom SB. Ostatecznym celem, jak się wydaje, było wykorzystanie „Tarzana” do penetracji środowisk białoruskich na Zachodzie.

Do okoliczności sprzyjających wykonaniu pierwszego zadania należały bez wątpienia imprezy organizowane przez białoruskich aktywistów w szczecińskim klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR)⁶⁵, w tym coroczne spotkania poświęcone kolejnym rocznicom Rewolucji Październikowej. Jedno z nich odbyło się 8 listopada 1958 r. „Na wieczorku tym był również prezes BTSK oraz członkowie – pisał w doniesieniu agenturalnym informator o pseudonimie Tarzan – Po części artystycznej zestawiliśmy stoliki i wszyscy byliśmy zgrupowani w jednym miejscu. Śpiewaliśmy białoruskie piosenki, a nawet po wypiciu którejś tam z rzędu ćwiartki hymn z okresu okupacji. Gdy zapytałem jednego studenta politechniki, skąd zna słowa hymnu, bo jest jeszcze za młody, odpowiedział, że był w 1943–1944 r. w białoruskiej szkole w 1. i 2. klasie. Prezes Artyszewicz obiecał mi dostarczyć emigracyjną prasę, jak: »Baćkauszczynę« i inne tygodniki. Ciekawe – mówił – są wspomnienia pułkownika samoobrony Rahuli⁶⁶. Podczas śpiewania piosenek białoruskich, gdy już

w Szczecinie. W październiku 1968 r. został zastępcą komendanta w Granicznym Punkcie Kontroli Szczecin – Gumieńce. Od października 1972 r. był inspektorem w Inspektoracie Kierownictwa. Służbę zakończył 31 VII 1975 r.

(<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=Miklasz&idx=&katalogId=0&subpageKatalogId+1&pageNo=1&osobalD+18229&> [kopia z 16 lutego 2010 r.]).

⁶³ „Tarzan” poznał m.in. Lidzię Petelską, nauczycielkę, dotychczasową wiceprzewodniczącą koła BTSK w Szczecinie, która obiecała mu poparcie w najbliższych wyborach do władz ognia.

⁶⁴ AIPN Sz, 009/185, Agenturalne doniesienie informatora ps. „Tarzan”, 6 XI 1958 r., k. 50.

⁶⁵ Mieścił się on w Szczecinie przy alei Wojska Polskiego 66.

⁶⁶ Barys Rahula (Borys Roguła, ur. 1 I 1920 r. w miejscowości Turec na Nowogródzczyźnie, zm. 22 IV 2006 r. w Kanadzie) – białoruski wojskowy, emigracyjny działacz narodowy i publicysta. Brał udział w kampanii wrześniowej jako żołnierz Wojska Polskiego. Po przedostaniu się na tereny zajęte przez Związek Radziecki uwięziony przez NKWD. Po wkroczeniu Niemców podjął z nimi współpracę, zatrudniając się w 1943 r. w administracji okupacyjnej w Nowogródku. W grudniu tr. w stopniu kapitana stanął na czele tzw. Nowogródzkiego Szwadronu Konnego, którego celem było zwalczanie partyzantki komunistycznej. Równocześnie był członkiem konspiracyjnej Białoruskiej Partii Niepodległościowej. Od lipca 1944 r. był jednym z dowódców Białoruskiego Batalionu Specjalnego (Desantowego), sformowanego w ośrodku szkoleniowym Abwehry w Dalwitz w Prusach Wschodnich. Po zakończeniu wojny przedostał się do Belgii, gdzie ukończył studia medyczne. W 1954 r. wyemigrował do Kanady, gdzie stał się jednym ze znanych onkologów. Równocześnie działał w emigracyjnych białoruskich organizacjach i instytucjach. Od 1997 r. był zastępcą prezydenta Białoruskiej Republiki Ludowej na uchodźstwie (http://pl.wikipedia.org/wiki/Barys_Rahula [kopia z dnia 10 II 2010 r.]).

wszyscy byli podchmieleni, posypały się protesty ze strony także tworzących zamknięte koło Ukraińców, Rosjan i Polaków, krewkich studentów. Na następnym zebraniu zostaną przyjęty do BTSK⁶⁷.

Postać informatora o pseudonimie Tarzan budziła jednak pewne wątpliwości w środowisku białoruskim. Część osób, podejrzewając, że jest „prowokatorem”, postanowiła go „sprawdzić”. W tym celu jeden ze znajomych Artyszewicza, jak się później okazało oficer zawodowy WP, podczas rozmów świadomie czynił uwagi w rodzaju: „dopiero teraz pod rządami Chruszczowa zaczną żyć Białorusini, Ukraińcy itd.”⁶⁸. Informator jednak nie dał zbić się z tropu i dość efektownie udawał oburzonego komentarzami tego rodzaju. Przy innej okazji, podczas rozmowy „na tematy polityczne” chwalił Artyszewicza za okazaną czujność. Ostatecznie, zdobywając zaufanie głównego figuranta i jego znajomych, pozyskał kolejne cenne dane. 7 listopada „Tarzan”, dzięki wcześniejszej prośbie skierowanej do prezesa koła, uzyskał dostęp do wydanych na Zachodzie dzieł Janki Kupały oraz dwóch numerów „Baćkauszczyzny”. Dowiedział się także, że wskazany tygodnik trafia za pośrednictwem szczecinian do rąk studentów filologii białoruskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Do rąk informatora trafił także list przysłany ze Szwecji, zawierający życzenia dla szczecińskich Białorusinów, Ukraińców i Rosjan⁶⁹. Angażując się coraz bardziej w działalność BTSK, „Tarzan” towarzyszył Artyszewiczowi w wyjeździe na odbywające się 11 grudnia w Gdańsku seminarium poświęcone czterdziestej rocznicy powstania BSRR, na które zaproszono również gości z Mińska. Tam, zgodnie z poleceniem SB, starał się nawiązać bliskie kontakty towarzyskie z aktywistami przybyłymi z całego kraju⁷⁰.

Prócz spotkań w lokalach gościnnie użytkowanych przez BTSK dogodnym miejscem do prowadzenia inwigilacji środowisk białoruskich, ukraińskich i rosyjskich była też cerkiew prawosławna w Szczecinie. Agentura przybywająca na nabożeństwa kontrolowała zarówno duszpasterzy, jak i parafian. Skwapliwie słuchano luźnych rozmów na różnorakie tematy, które były zazwyczaj prowadzone po opuszczeniu świątyni. Tym samym informatorzy SB wykorzystywali niejako naturalną i niewymuszoną możliwość obserwacji i nawiązania dialogu z figurantami. Taki też był cel pierwszej wizyty „Tarzana” w szczecińskiej cerkwi w niedzielę 14 grudnia 1958 r.⁷¹

Pod koniec stycznia 1959 r. konfidentowi udało się uzyskać dostęp do kolejnych publikacji, które tym razem przysłali Artyszewiczowi emigranci białoruscy z Nowego Jorku. „Twórczość, jak poezje i opowiadania są dobrane i na poziomie, niemniej jednak są o wyraźnym zabarwieniu nacjonalistycznym, a nawet szowinistycznym”⁷² – oceniał „Tarzan”. Tymczasem autora tych słów spotkały nieprzewidziane kłopoty. Były one, jak mniemał, konsekwencją uczestnictwa w wieczorze sylwestrowym w klubie TPPR, gdzie bawił się w mieszanym białorusko-rosyjskim towarzystwie. Alkohol i śpiewane bądź deklamowane utwory

⁶⁷ AIPN Sz, 009/185, Odpis doniesienia agenturalnego informatora ps. Tarzan, 18 XI 1958 r., k. 53.

⁶⁸ *Ibidem*, Odpis agenturalnego doniesienia dotyczącego członków BTSK w Szczecinie, 10 XII 1958 r., k. 54.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 54–55.

⁷⁰ AIPN Sz, 009/185, Agenturalne doniesienie informatora „Tarzan”, 15 XII 1958 r., k. 56.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² AIPN Sz, 009/185, Odpis agenturalnego doniesienia informatora ps. „Tarzan”, 4 II 1959 r., k. 57.

w ojczystych językach sprzyjały wywołaniu wzajemnych animozji. Kiedy jedna z Rosjanek nazwała białoruskich studentów „nacionalistami”, doszło do bijatyki między przedstawicielami obu narodowości. Interweniowali funkcjonariusze MO, którzy zatrzymali kilku najbardziej zapalczewych uczestników zajęcia. Zdaniem „Tarzana”, to właśnie ten incydent skutkowało jego natychmiastowym zwolnieniem z miejsca pracy bez podania powodu. W odpowiedzi na te przypuszczenia funkcjonariusz SB, prowadzący rozmowę z informatorem podkreślił zaniedbywanie przez niego zleconych zadań, przede wszystkim tych dotyczących nawiązania kontaktu z redakcją „Niwy”⁷³.

W kontroli szczecińskiego koła BTKS i osoby jego przewodniczącego wykorzystywano lub starano się wykorzystać także inne osobowe źródła informacji. Brano tu pod uwagę m.in. brak własnego lokalu i korzystanie do pewnego czasu przez Białorusinów z pomieszczenia, którym zawiadywał Zarząd Wojewódzki UTSK w Szczecinie. Tym samym pojawiała się możliwość wykorzystania agentury pracującej „po zagadnieniu” ukraińskim. Jeszcze w listopadzie 1958 r. kontakt poufny „Z”⁷⁴, wykorzystywany w inwigilacji towarzystwa ukraińskiego, przechwytał list adresowany do koła BTKS, który przyszedł na wspólny adres. Po przetłumaczeniu pisma okazało się, że nadawcą był niejaki R. Litwin (imię nieustalone) z Monachium, który zaproponował szczecińskim Białorusinom nawiązanie kontaktów korespondencyjnych ze wskazanymi trzynastoma osobami tej narodowości zamieszkałymi w Argentynie, Australii, Brazylii, Francji, Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych⁷⁵. Na wieść o tym SB, dążąc do rozpoznania powiązań Artyszewicza z działaczami białoruskimi na Zachodzie, wytypowała do werbunku Władysława K., jednego ze znajomych figuranta. Plan ten jednak zakończył się fiaskiem, ponieważ, jak stwierdzono, kandydat na tajnego współpracownika podczas dwóch rozmów operacyjnych przejawiał „negatywną postawę” wobec funkcjonariuszy bezpieki⁷⁶. Po przeprowadzce działaczy białoruskich do klubu TPPR pomocą w kontroli docierającej do nich korespondencji, stała się, podobnie jak w poprzednio, sekretarka tego ostatniego towarzystwa⁷⁷.

Wskutek mimo wszystko ograniczonych możliwości wykorzystywania własnej agentury przez szczecińską SB do inwigilacji środowiska białoruskiego, ważnym źródłem informacji o nim pozostawał Wydział II Departamentu V MSW. W drugiej połowie stycznia 1959 r. napłynęły z „centrali” niepokojące informacje o przebiegu odczytów organizowanych w sali TPPR w Szczecinie, a poświęconych działalności komunistycznego ruchu oporu na Białostoczczyźnie. Jedną z prelekcji prowadził członek redakcji „Niwy” –

⁷³ „Tarzan” obiecał wysłać do redakcji „Niwy” kilka wierszy w celu „zareklamowania swojej osoby” (*ibidem*, Odpis agenturalnego doniesienia informatora ps. „Tarzan”, 4 II 1959 r., k. 57).

⁷⁴ Kontakt poufny „Z” był wówczas sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego UTSK w Szczecinie.

⁷⁵ *Ibidem*, Notatka operacyjna oficera operacyjnego Wydziału III KW MO w Szczecinie, por. E. Banacha, 11 XI 1958 r., k. 64–65. W nieco późniejszym dokumencie SB określiła wymienione adresy jako „przedstawicielstwa nacionalistycznej gazety »Bačkauszczyzna«” (*ibidem*, Wyciąg z notatki z dnia 26 I 1959, 13 V 1959 r., k. 30).

⁷⁶ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie, mjr. Józefa Heroda do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, 25 VI 1960 r., k. 103.

⁷⁷ *Ibidem*, Wyciąg z notatki z dnia 26 I 1959, 13 V 1959 r., k. 30.

Aleksander Omiljanowicz⁷⁸. O ile zachowanie grupy zaproszonych Ukraińców nie budziło większych zastrzeżeń, to zakłopotanie wzbudzały reakcje dwudziestoosobowego grona Białorusinów. Według sporządzonej w Warszawie notatki powstałej na bazie nieznannej relacji (być może wspomnianego Omiljanowicza), „gdy prelegent zaczął mówić o działalności radzieckiej partyzantki – dały się słyszeć głosy, że nie ma co o nich mówić, gdyż to byli bandyci, którzy oprócz morderstw nic dobrego nie zrobili. W polemice posypały się oszczerstwa w stosunku do ZSRR za wywożenie na Syberię b[yłych] czł[onków] Towarzystwa Szkoły Białoruskiej⁷⁹ i »Hromady«⁸⁰ itp. Szczególnie pod tym względem uwidaczniał się jeden osobnik pochodzący z Wileńszczyzny, który w jawny sposób gloryfikował Ostrowskiego⁸¹

⁷⁸ Aleksander Omiljanowicz (ur. 9 XII 1926 r. w Remieńkiniu, pow. Sejny, zm. 6 IV 2006 r. w więzieniu w Barczewie), w latach 1945–1947 funkcjonariusz PUBP w Suwałkach, a następnie kierownik Sekcji III Wydziału Personalnego WUBP w Białymstoku. W okresie 1 I 1948 – 15 IV 1949 r. p.o. szef PUBP w Iławie, a następnie (15 IV – 9 VI 1949 r.) w Nidzicy. Zwolniony dyscyplinarnie. Później pracował w redakcji „Głosu Koszalińskiego” i „Niwy”, gdzie był kierownikiem działu listów. Autor wielu książek poświęconych tematyce wojennej i walce z podziemiem niepodległościowym. W 2005 r. skazany na 4,5 roku więzienia za znęcanie się nad członkami Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Zmarł podczas odbywania kary. Na temat jego losów zob. T. Danilecki, *Dwaj literaci*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 12 (59), s. 28–39; J. Kułak, „Czarna legenda” powojennego podziemia niepodległościowego, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 5 (28), s. 61–73.

⁷⁹ Towarzystwo Szkoły Białoruskiej (Tawarystwa Bielaruskaj Szkoły, TBSz) – instytucja kulturalno-oświatowa działająca w latach 1921–1937 w środowiskach białoruskich na terenie Litwy Środkowej (do kwietnia 1922 r.) i w Polsce. Towarzystwo wspierało rozwój białoruskiego szkolnictwa, zakładało biblioteki i czytelnie, a także prowadziło działalność publicystyczną. Znajdując się pod wpływem nielegalnej Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, TBSz, decyzją polskich władz, zostało rozwiązane w styczniu 1937 r. (K. Gomółka, *Białoruskie instytucje kulturalno-oświatowe w II Rzeczypospolitej*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1998, nr 9, artykuł dostępny w wersji elektronicznej na stronie http://komunikat.fontel.net/www/czasopisy/bzh/09/09kom_gomolka.htm [kopia z 11 II 2010 r.]).

⁸⁰ Białoruska Włociańsko-Robotnicza „Hromada” (Bielaruskaja Sielańska-Raboczaja Hamada) – lewicowe ugrupowanie polityczne w II Rzeczypospolitej. Jego działalność zapoczątkowało utworzenie w czerwcu 1925 r. przez przedstawicieli mniejszości białoruskiej klubu poselskiego Białoruskiej Włociańsko-Robotniczej Hromady. Równocześnie zaczęto tworzyć struktury masowej partii politycznej, umiejętnie łączącej radykalne hasła społeczne z narodowymi. Na jej czele stanął Bronisław Taraszkiewicz, który opracował statut i program organizacji wydany w Wilnie w 1926 r. Gwałtowny rozwój „Hromady” i silne związki z komunistami skłoniły polskie władze do aresztowania kierownictwa partii i jej delegalizacji. Zwolnieni po kilku latach z więzień przywódcy „Hromady” znaleźli się na terytorium ZSRR, gdzie ostatecznie padli ofiarą czystek stalinowskich (zob. E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944–1949*, Warszawa 1993, s. 55–58).

⁸¹ Radosław Ostrowski (Radasław Astrouski, ur. 25 X 1887 r. w Zapolu w powiecie słuckim, zm. 17 X 1976 r. w Benton Harbour w Stanach Zjednoczonych) – białoruski publicysta i działacz narodowo-społeczny. W grudniu 1917 r. uczestnik Kongresu Wszeczbiałoruskiego w Mińsku i zwolennik budowy niezależnego państwa białoruskiego. Po pokoju w Rydze i podziale Białorusi przebywał w Polsce, gdzie aktywnie działał w kierownictwie wielu organizacji politycznych (m.in. „Hromada”) i społecznych (przede wszystkim Centralny Związek Kulturalnych i Gospodarczych Organizacji). W okresie II wojny światowej, po zajęciu Białorusi przez Niemców, współtworzył pomocniczą administrację białoruską. W grudniu 1943 r. stanął na czele Białoruskiej Centralnej Rady, która miała w przyszłości pełnić rolę rządu białoruskiego. Patronował też tworzeniu oddziałów Białoruskiej Obrony Krajowej. Po zorganizowaniu w czerwcu 1944 r. w Mińsku II Kongresu Wszeczbiałoruskiego ewakuował się do Niemiec. Tam nadal aktywnie działał w organizacjach politycznych białoruskiego wychodźstwa. Po wojnie był przedstawicielem Białorusinów w Anty-

i mjr. Kuszela⁸² oraz »Abiednania«⁸³. Proponował, ażeby zamiast opowiadać o działalności radzieckiej partyzantki, opowiedział o »działalności« białoruskich ośrodków zagranicznych. Również przewodniczący Oddziału BTSK, Artysiewicz, wystąpił wrogo, stwierdzając dosłownie, że nie należy potępiać działalności »Abiednania« w czasie niemieckiej okupacji, gdyż w tych politycznych warunkach istnienie wolnej i niezależnej Białorusi możliwe było jedynie przy boku Niemiec⁸⁴. W celu „pogłębienia” powyższej informacji funkcjonariusze SB naciskali na „Tarzana”, aby ten zdał wyczerpującą relację ze wskazanych spotkań, w których uczestniczył na polecenie resortowych mocodawców. Tu warto nadmienić, iż zgodnie z opracowanym planem informator miał „solidaryzować się z nacjonalistycznymi poglądami Artysiewicza i innych Białorusinów, w celu zdobycia ich pełnego zaufania”⁸⁵. Okazało się jednak, że konfident w swym nieco późniejszym sprawozdaniu z odczytów najpewniej przemilczał wiele istotnych faktów, w tym niektóre własne kłopotliwe pytania zadawane prelegentom. Aby zweryfikować materiały uzyskane od „Tarzana”, postanowiono odbyć rozmowę z „tow. Z.”, wspomnianym już sekretarzem UTSK, który, jak przypuszczano, także uczestniczył we wspomnianych wieczorach autorskich⁸⁶. Niewielkiej efektywności pracy „Tarzana” towarzyszyły jego pewne cechy osobiste, niekorzystne dla dalszej pracy operacyjnej. Wskutek drobnych nieporozumień oraz „bujnej fantazji” wzbudził nieufność czy wręcz niechęć Artyszewicza i jego znajomych, wskutek czego podjęto decyzję o wyłączeniu go ze sprawy⁸⁷.

bolszewickim Bloku Narodów. W 1956 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie kontynuował działalność polityczno-społeczną (por. O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok 2002, s. 210, 212, 225).

⁸² Franciszek Kuzel (Franciszek Kuszal, ur. 16 II 1895 r. we wsi Pierwszaja w guberni mińskiej, zm. w maju 1968 r. w Stanach Zjednoczonych) – białoruski działacz wojskowy i polityczny. Służbę wojskową rozpoczął jeszcze w armii rosyjskiej. Po wybuchu wojny polsko-bolszewickiej działał w Białoruskiej Komisji Wojskowej. Po pokoju ryskim był długoletnim oficerem Wojska Polskiego. We wrześniu 1939 r. dostał się do niewoli radzieckiej, gdzie został zmuszony do współpracy z NKWD. Przerzucony do Białegostoku po ataku III Rzeszy na Związek Radziecki podjął współdziałanie z Niemcami. Był współorganizatorem Białoruskiej Policji Pomocniczej, Białoruskiej Samoobrony i komendantem Białoruskiej Obrony Krajowej. Po ewakuacji na Zachód wraz z resztkami ostatniej formacji został powołany do 30. Dywizji Grenadierów SS, która pod koniec kwietnia 1945 r. poddała się Amerykanom. Od 1950 r. przebywał w Stanach Zjednoczonych. Pełnił funkcję ministra wojny Białoruskiej Centralnej Rady na uchodźstwie (por. F. Kuszal, *Sproby organizacji bielaruska-wa wojska pry niameckaj akupacii Bielarusi*, <http://www.jivebelarus.net/history/new-history/bka.html> [kopia z 12 II 2010 r]).

⁸³ Bielaruskaje Nacjanalna-Damakratycznaje Abjadnannie (Białoruskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne) – według Eugeniusza Mironowicza, była to organizacja o dalekosiężnych aspiracjach politycznych, stawiająca sobie za cel umasowienie białoruskiego ruchu narodowego. Zjednoczenie powstało latem 1943 r. za przyzwoleniem okupanta niemieckiego na bazie społecznej Białoruskiego Komitetu Narodowego. Patronowało ono powstaniu oddziałów Białoruskiej Samoobrony (por. E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce...*, s. 94).

⁸⁴ AIPN Sz, 009/185, Wyciąg z notatki z dnia 26 I 1959, 13 V 1959 r., k. 30.

⁸⁵ *Ibidem*, Agenturalne doniesienie informatora ps. Tarzan, dotyczące działalności politycznej BTSK w Szczecinie, 18 II 1959 r., k. 60.

⁸⁶ *Ibidem*, k. 59–60.

⁸⁷ *Ibidem*, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy ewidencyjno-obszernyjnej prowadzonej przeciwko Artyszewicz Michałowi, 10 V 1960 r., k. 15.

Na drodze ku „neutralizacji” szczecińskiego BTSK – sprawa kryptonim „Działacz”

Prawdopodobnie w marcu 1959 r. sprawę rozpracowania Artyszewicza przeniesiono wraz z dotychczasową dokumentacją z Grupy V Wydziału II do Grupy III Wydziału III KW MO w Szczecinie. Oficerem bezpośrednio odpowiedzialnym za prowadzenie sprawy był odtąd starszy oficer operacyjny ppor. Józef Sasin⁸⁸. Pod jego nadzorem rozpracowanie środowiska białoruskiego w Szczecinie wyraźnie nabrało tempa. Powołując się na informację z Wydziału III Departamentu III MSW o „nacjonalistycznym wystąpieniu” Artyszewicza na minionym zjeździe BTSK, wspomniany funkcjonariusz poprosił SB w Białymstoku o bliższe dane na ten temat. Miesiąc później przeanalizował dokumenty dotyczące figuranta, dostępne w Biurze Dowodów Osobistych⁸⁹. Zgromadził też dane o najbliższej rodzinie Artyszewicza, występując z prośbą do referatu ds. bezpieczeństwa w Hajnówce o „dyskretne” zebranie informacji o tejże rodzinie⁹⁰. Wreszcie 5 czerwca 1959 r. Sasin wszczął przeciwko Artyszewiczowi sprawę ewidencyjno-obserwacyjną⁹¹, której nadano kryptonim „Działacz”. W jej formalnym uzasadnieniu napisano: „[Figurant] utrzymuje kontakty z nacjonalistycznymi ośrodkami białoruskimi za granicą, o działal-

⁸⁸ Józef Sasin (ur. 19 I 1934 r.) – wieloletni funkcjonariusz UB/SB. W organach bezpieczeństwa od sierpnia 1953 r., początkowo jako słuchacz w Krajowym Ośrodku Szkoleniowym MBP w Czerwieńsku. Następnie skierowany do Szczecina. Tam referent Sekcji X Wydziału I WUBP (od 1 IX 1954 r.), a następnie referent (od 1 IV 1955 r.) i oficer operacyjny (1 IV 1956 – 20 XII 1956 r.) Sekcji V Wydziału II WUdsBP. Od maja 1957 r. związany z Wydziałem III KW MO w Szczecinie jako: oficer operacyjny (od 8 V 1957 r.), starszy referent operacyjny (od 1 III 1960 r.), kierownik Grupy III (od 1 IV 1961 r.), kierownik Grupy VI (od 1 IV 1967 r.). W połowie czerwca 1970 r. skierowany jako inspektor do Wydziału III Departamentu III MSW. Od lipca tr. w Wydziale VI Departamentu III na stanowisku inspektora, starszego inspektora (od 15 X 1971 r.), zastępcy naczelnika (od 1 V 1972 r.). W okresie 30 VIII 1973 – 28 VI 1974 r. słuchacz kursu specjalnego KGB w Moskwie. Od początku kwietnia 1976 r. naczelnik Wydziału VII Departamentu III. W okresie od 1 V 1979 r. do 20 X 1980 r. naczelnik Wydziału VII Departamentu III „A”, a następnie zastępca dyrektora tego departamentu. Dyrektor Departamentu V (od 7 XII 1981 r.) i Departamentu Ochrony Gospodarki (od 24 VIII 1989 r.). 4 V 1990 r. oddany do dyspozycji dyrektora Departamentu Kadr i Szkolenia. Pod koniec lipca tr. w stopniu generała brygady, zwolniony ze służby (<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=Sasin&idx=&katalogId=0&subpageKatalogId=2&pageNo=1&osobaId=17661> & [kopia z 16 lutego 2010 r.]).

⁸⁹ AIPN Sz, 009/185, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie, kpt. Zygmunta Wielgoszowskiego do naczelnika Wydziału III KW MO w Białymstoku, 23 III 1959 r., k. 27; *ibidem*, Notatka służbowa, 13 IV 1959 r., k. 28).

⁹⁰ Postawione pytanie brzmiało: „czy nie dysponujecie przeciwko niemu materiałami kompromitującymi, jak wypowiada się na tematy polityczne, czy ma krewnych lub znajomych w państwach zachodnich, z którymi utrzymuje kontakt oraz w jakich warunkach materialnych żyje” (*ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Hajnówce, 2 VI 1959 r., k. 33). W odpowiedzi, która nadeszła po kilkunastu dniach, brakowało informacji o charakterze obciążającym. Rodzina Artyszewiczów utrzymywała się z rolnictwa, nie posiadała krewnych za granicą i nie brała udziału w życiu społeczno-politycznym (*ibidem*, Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa do naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie, 23 VI 1959 r., k. 35).

⁹¹ Zob. przypis nr 21.

ności których wyraża się bardzo pochlebnie”⁹². W przygotowanym do omawianego rozpracowania planie operacyjnych przedsięwzięć wskazano konieczność pełnego rozpoznania: poglądów politycznych Artyszewicza, charakteru jego działalności w BTSK, kontaktów w kraju i za granicą i wreszcie dróg dopływu prasy emigracyjnej. Do zebrania danych o zachowaniu Artyszewicza, a następnie długotrwałej obserwacji, zamierzano wykorzystać osobowe źródła informacji działające w miejscu jego zatrudnienia (była to placówka PKP Szczecin – Port Centralny)⁹³ i Osiedlu Akademickim⁹⁴. Wreszcie po ustaleniu aktualnego adresu zamieszkania figuranta, co było istotne ze względu na częste zmiany jego miejsca tymczasowego pobytu, planowano także „zamówić” perlustrację korespondencji w Biurze „W” MSW. Podobnie jak w poprzednim etapie rozpracowania, za który odpowiedzialny był pion kontrwywiadowczy, tak i teraz stawiano sobie za cel werbunek Artyszewicza⁹⁵.

Ponadto z inspiracji SB 10 lipca 1959 r. przedstawiciele miejscowego Wydziału Społeczno-Administracyjnego PMRN przeprowadzili, czy też raczej usiłowali przeprowadzić, urzędową kontrolę dotychczasowej działalności szczecińskiego BTSK⁹⁶. Jednak procedura, która zazwyczaj skutecznie „dyscyplinowała” ogniwa towarzystw społeczno-kulturalnych, wspierane dotacjami państwowymi i korzystające z lokali należących do władz miejskich, tym razem nie zdała egzaminu. Koło BTSK w Szczecinie, ze względu na jego „eksperymentalny charakter”, nigdy nie przyznano ani subsydiów na działalność kulturalną, ani własnego pomieszczenia do jej prowadzenia. Tym samym władze miejskie miały ograniczone możliwości nacisku na zarząd koła, które było na dobrą sprawę luźnym kręgiem towarzyskim, nie odczuwającym potrzeby dokumentowania na piśmie swojej działalności⁹⁷. W tym miejscu warto przytoczyć opinię jednego z urzędników, spisaną po rozmowie z Artyszewiczem: „W toku kontroli przewodniczący zachowywał się w sposób niewłaściwy. Uważał nasze postępowanie [za] »kretyńskie«.

⁹² AIPN Sz, 009/185, Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszaryjnej, 5 VI 1959 r., k. 4.

⁹³ Informację o miejscu pracy Artyszewicza uzyskano od pracownika PMRN w Szczecinie (*ibidem*, Notatka służbowa, 12 VI 1959 r., k. 34).

⁹⁴ Z dokumentów wynika, że kontakty poufne i była agenturę w DOKP prowadził oficer operacyjny Zygmunt Pleciak, z kolei sieć informacyjna działająca w środowisku akademickim „pozostawała na kontakcie” Grupy IV Wydziału III KW MO (*ibidem*, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy ewidencyjno-obszaryjnej prowadzonej przeciwko Artyszewiczowi Michałowi, 15 VI 1959 r., k. 7–8).

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ Jak pokazują liczne przykłady z tego okresu, przedstawiciele władz ingerujący w działalność towarzystw społeczno-kulturalnych wykazywali w ich aktywności rzekomą niezgodność ze statutem bądź łamanie przepisów sanitarnych lub przeciwpożarowych. Odnosząc się do dwóch ostatnich zarzutów, wielokrotnie grozili wymówieniem lokali przekazanych do użytkowania. Klasycznym przykładem takiego postępowania były m.in. naciski zielonogórskiej administracji na miejscowe struktury UTSK (zob. G. Wyder, *Zorganizowana działalność Ukraińców w Zielonej Górze w latach 1956–2008* [w:] *Lemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, t. 2, red. S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Śmigiel, Zielona Góra-Słupsk 2009, s. 123–133).

⁹⁷ Jak wykazała kontrola, nie istniały tu przewidziane przez statut BTSK Sąd Koleżeński i Komisja Rewizyjna. Ponadto zaniechano zbierania składek, a jedyne sporadyczne wpłaty kierowano na fundusz wydawniczy (AP Sz, PMRN, 1000, Protokół z kontroli Koła Miejskiego BTSK w Szczecinie, 11 VII 1959 r., k. 26).

Fakt, że akta są prowadzone w sposób niewłaściwy, przewodniczący tłumaczy tym, że nikt od nich nie wymaga prowadzenia dokumentacji”. W końcu jedyne materiały, które, nie bez oporów ze strony Artyszewicza, przejrżeli urzędnicy, to kilka niepodpisanych notatek powierzchownie obrazujących dotychczasową działalność koła⁹⁸. Po tym spotkaniu, które upłynęło w niezbyt przyjemnej atmosferze, przewodniczący szczecińskiego BTSK nosił się z zamiarem złożenia w Zarządzie Głównym Towarzystwa skargi na władze w Szczecinie, które jego zdaniem „zrobiły z BTSK organizację polityczną”⁹⁹.

Szczecińska SB do dalszych działań wobec środowiska białoruskiego, prócz zaangażowania władz administracyjnych, postanowiła wykorzystać nową, trafniej wytypowaną agenturę. Cennym informatorem stała się „Irena”, bliska znajoma Artyszewicza, pracownica biblioteki w Osiedlu Akademickim. Z przekazanych przez nią doniesień wynikało, że wymieniony, korzystając z księgozbioru, często rozpoczynał rozmowy o literaturze białoruskiej i jej twórcach. Zaznaczał przy tym, że „BSRR nie jest samodzielną republiką, a obowiązującym językiem urzędowym jest rosyjski, że Moskale zagarnęli Białoruś i narzucają swój ustrój”¹⁰⁰. Wyrażał się przy tym pochlebnie o emigrantach, „którzy [jego zdaniem] mówią prawdę”¹⁰¹ o sytuacji w dawnej ojczyźnie. „Irena” wspomniała też, że latem 1958 r. Artyszewicz przyniósł jej kilka czasopism białoruskich, w tym jedno wydane na wychodźstwie, które jakoby wypożyczył od działacza BTSK w Warszawie. Informatorka wyraziła przypuszczenie, że to właśnie pod wpływem publicystyki emigracyjnej ukształtował się u Artyszewicza „wrogi stosunek do ZSRR”¹⁰².

Z czasem, gdy coraz częściej dochodziło do spotkań obu osób podczas imprez rozrywkowych lub podczas nabożeństw w cerkwi¹⁰³, SB uzyskiwała dane o perypetiach mieszkaniowych Artyszewicza, jego wyjazdach poza miasto oraz o kręgu towarzyskim, w którym się obracał¹⁰⁴. W celu zdobycia dalszych informacji o figurancie i szczecińskim BTSK, „Irena” na polecenie SB nawiązywała znajomości z innymi członkami towarzystwa, przystając chociażby na propozycje spotkań w kawiarniach¹⁰⁵. Pewnym stałym elementem jej działalności było celowe uczestnictwo w imprezach organizowanych przez pokrewne UTSK.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ *Ibidem*, Agenturalne doniesienie dotyczące kontaktów Michała Artyszewicza, 4 VIII 1959 r., k. 41–43.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Agenturalne doniesienie dotyczące Michała Artyszewicza, 21 VII 1959 r., k. 37.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² Spotkania z „Ireną” odbywały się w Lokalu Konspiracyjnym (LK) „Przychodnia” (*ibidem*).

¹⁰³ „Irena” przysłuchiwała się kazaniom ks. Ignatowicza i obserwowała zachowanie osób biorących udział w nabożeństwie (*ibidem*, Agenturalne doniesienie informatora ps. „Irena”, 17 XI 1959 r., k. 73).

¹⁰⁴ Artyszewicz poprosił „Irenę” o pomoc w znalezieniu dobrze płatnej pracy i pokoju do wynajęcia. Ponadto wysunął przypuszczenia, że jeden z dotychczasowych znajomych na polecenie SB „łazi [za nim] i słucha” (*ibidem*, Agenturalne doniesienie dotyczące kontaktów Michała Artyszewicza, 4 VIII 1959 r., k. 41–43).

¹⁰⁵ *Ibidem*, Agenturalne doniesienie informatora ps. „Irena”, 17 XI 1959 r., k. 73. „Irenie” polecono także wejść w bliższy kontakt z grupą Białorusinów organizujących nieformalne spotkania towarzyskie przy ul. Żółkiewskiego (*ibidem*, Agenturalne doniesienie dotyczące kontaktów Michała Artyszewicza, 4 VIII 1959 r., k. 41–43).

I tak, wybierając się na bal organizowany z okazji inauguracji roku akademickiego, „Irena” miała rejestrować wypowiedzi poszczególnych osób na „tematy polityczne”¹⁰⁶. Innym razem oficjalnym powodem pojawienia się jej na wieczornicy w klubie ukraińskim było pełnienie roli płatnego tłumacza zaproszonych oficerów radzieckich¹⁰⁷. Warto nadmienić, że szerokie kontakty towarzyskie ułatwiały „Irenie” identyfikowanie osób pokazywanych przez bezpiekę na fotografiach i udzielanie podstawowych informacji na ich temat¹⁰⁸. Wreszcie z chwilą, gdy nadszedł termin przewidzianych statutem BTSK wyborów do zarządu koła, polecono jej wziąć udział w zebraniu wyborczym, gdzie, w razie pojawienia się propozycji, miała przyjąć funkcję sekretarki lub skarbniczki. Nie zezwolono natomiast na ewentualne objęcie prezesury¹⁰⁹.

Wprowadzenie „swojego człowieka” do władz szczecińskiego BTSK miało dla SB istotne znaczenie, ponieważ, jak wynikało z danych agenturalnych, Artyszewicz w drugim półroczu 1959 r. wzmógł swą działalność społeczną. Według funkcjonariuszy bezpieki, „starał się on skupiać wokół siebie młodą inteligencję białoruską i oddziaływać na nią w duchu nacjonalistycznym”¹¹⁰. Zaniepokojenie budził głównie „niewłaściwy kierunek” inicjowanych przez niego dyskusji, które nawiązywały do oficjalnej tematyki spotkań. I tak podczas wieczorku poświęconego 42. rocznicy Rewolucji Październikowej, po krótkim wstępie poczynionym przez Artyszewicza, rozpoczęto rozmowę na temat Lwa Trockiego. Podkreślano jego zasługi dla ruchu bolszewickiego i opisano okoliczności śmierci¹¹¹. W trakcie kolejnej imprezy, tym razem poświęconej twórczości Jakuba Kołasa¹¹², deklamowano fragmenty wydanego w Monachium poematu *Symon-muzyka* (*Szymon Muzykant*). Była w nich mowa o krzywdach doznanych przez Białorusinów od sąsiadujących z nimi narodów („Moskali,

¹⁰⁶ Informacje pochodzące z obserwacji wskazanej imprezy towarzyskiej miały niewielką wartość operacyjną, opisywały m.in. życzliwe podejście Ukraińców do bawiących się w tym samym lokalu przedstawicieli mniejszości niemieckiej (*ibidem*, Agenturalne doniesienie informatora „Irena”, 8 X 1959 r., k. 61–62).

¹⁰⁷ Było to, jak się wydaje, wymuszone zaproszenie, ponieważ, jak relacjonowała „Irena”, „w czasie wieczorku [Ukraińcy] odizolowali się od nich i w ogóle z nimi nie rozmawiali”. Również obecny tam Artyszewicz z nieukrywaną niechęcią komentował wizytę tych dość kłopotliwych gości. „Dziwił się, jak ja mogę z nimi rozmawiać, z ludźmi, którzy jego zdaniem wyrządzili dużo krzywd innym narodowościom” – dalej relacjonowała „Irena” (*ibidem*, Agenturalne doniesienie dotyczące Artyszewicza, 27 I 1960 r., k. 86).

¹⁰⁸ *Ibidem*, Agenturalne doniesienie informatora ps. „Irena” dotyczące Artyszewicza i Szydłowskiego, 27 I 1960 r., k. 86.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ *Ibidem*, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy ewidencyjno-obszerniczej, prowadzonej przeciwko Artyszewicz Michałowi, 10 V 1960, k. 15.

¹¹¹ Prawdopodobnie nieprzypadkowo „Irena” poczyniła dygresję na temat udziału Trockiego w rokowaniach w Brześciu (*ibidem*, Agenturalne doniesienie informatora ps. „Irena” dot. Artyszewicza M[ichała] i Kajko B., 11 XI 1959 r., k. 70).

¹¹² Jakub Kołas (właśc. Konstanty Mickiewicz, ur. 3 XI 1882 r. w Okińczycach, zm. 13 VIII 1956 r. w Mińsku) – wybitny klasyk literatury białoruskiej, poeta i prozaik, działacz narodowy, nauczyciel i tłumacz literatury rosyjskiej, ukraińskiej i polskiej (www.pl.wikipedia.org/wiki/Jakub_Kołas [kopia z dnia 13 II 2010 r.]; O. Łatyszczek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi...*, s. 124, 159).

Lachów i Żydów”¹¹³. Dotychczasowe zabiegi SB w celu uzyskania egzemplarza tej publikacji krążącego w szczecińskim środowisku białoruskim okazały się bezskuteczne, ponieważ Artyszewicz przezornie odmawiał jego wypożyczenia osobom postronnym¹¹⁴.

Dla dalszych działań operacyjnych SB wobec szczecińskiego BTSK i jego prezesa duże znaczenie miały planowane na maj 1960 r. wybory do lokalnych zarządów kół oraz zjazd delegatów towarzystwa w Białymstoku. Z danych agenturalnych wynikało, że aktywność Artyszewicza na polu społecznym zaczęła spadać, co było wynikiem zarówno chronicznych trudności finansowych, jak i pewnego zubożenia nielicznej młodzieży białoruskiej na sprawy rodzimej kultury. Bierność szczecińskich Białorusinów, kontrastująca z ożywioną działalnością miejscowego środowiska ukraińskiego, pogłębiała niechęć do dalszego przewodniczenia kołu¹¹⁵. Tym samym rysowała się perspektywa albo całkowitej likwidacji ogniwa BTSK w Szczecinie, albo przejęcia jego steru przez nowe osoby. Skłaniało to funkcjonariuszy SB do poddania krytycznej ocenie przebiegu dotychczasowego rozpracowania Artyszewicza. Pojawił się dylemat, czy prowadzić dalszą „bierną obserwację bez końca”, czy też „potwierdzić dane zawarte w informacjach dotyczących nacjonalistycznej działalności i przeciąć ją”¹¹⁶.

Do maja 1960 r. rozpoznano krąg znajomych figuranta, liczący łącznie szesnaście osób narodowości białoruskiej. Jednak mimo zastosowania przez Biuro „B” MSW kontroli korespondencji zagranicznej Artyszewicza nie zdołano przechwycić żadnego listu. Za celowe uznano więc prowadzenie dalszej obserwacji agenturalnej, która wyjaśniłaby problem dalszych kontaktów Artyszewicza z emigracją. Zamierzano przy tym zdobyć informacje na temat źródeł pochodzenia „literatury nacjonalistycznej” oraz ewentualnego wykorzystania adresów nadesłanych z Monachium. Doniesienia agentury miały także przynieść odpowiedź na pytanie, czy szczeciński aktywista w dalszym ciągu „oddziałuje w duchu nacjonalistycznym”¹¹⁷ na środowisko miejscowych Białorusinów.

Jak można było się spodziewać, podstawowym źródłem informacji miały być nadal doniesienia „Ireny”, która otrzymała zadanie: „ustalania wypowiedzi figuranta na tematy polityczne, jego działalności w BTSK, ustalania osób utrzymujących z nim kontakty oraz charakter tych kontaktów”. Jednak w celu lepszego rozpoznania kontaktów z białoruską diasporą planowano stopniowo pozyskać do współpracy Michała S., który cieszył się dużym zaufaniem

¹¹³ Podczas tego spotkania jeden z działaczy snuł również domysły na temat niewyjaśnionej śmierci Janki Kupały.

¹¹⁴ AIPN Sz, 009/185, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej, prowadzonej przeciwko Artyszewicz Michałowi, 10 V 1960 r., k. 16; *ibidem*, Agenturalne doniesienie informatora ps. „Irena”, 1 XII 1959 r., k. 77.

¹¹⁵ *Ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej, prowadzonej przeciwko Artyszewicz Michałowi, 10 V 1960 r., k. 16; *ibidem*, Agenturalne doniesienie dot. A., K., D., 6 II 1960 r., k. 87.

¹¹⁶ *Ibidem*, Odręczna notatka kierownictwa Wydziału III KW MO w Szczecinie, 2 IV 1960 r., k. 92.

¹¹⁷ *Ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej, prowadzonej przeciwko Artyszewicz Michałowi, 10 V 1960 r., k. 17–18.

Artyszewicza. W podobnym celu zamierzano także nakłonić do współpracy Bernarda B., który utrzymywał kontakt korespondencyjny z jednym z przedstawicieli „Baćkauszczyzny”. Ponadto dodatkowe dane miały napłynąć z miejsca pracy Artyszewicza, od tamtejszych kontaktów obywatelskich wykorzystywanych przez pion bezpieczeństwa kontrolujący sprawy gospodarcze oraz od agentury kierowanej przez referat SB przy KP MO w Hajnówce. W tym ostatnim przypadku chodziło oczywiście o kontrolę figuranta podczas jego pobytu u rodziców w Kleszczelach¹¹⁸.

Dużą wagę przykładano do zbadania opinii Artyszewicza na temat majowego zjazdu BTSK w Białymstoku, w którym uczestniczył jako delegat koła szczecińskiego. Pierwsze informacje na ten temat zebrała „Irena” w trakcie rozmowy z figurantem, odbytej po nabożeństwie w cerkwi w dniu 5 czerwca 1960 r. „Na zjeździe doszło do pewnych zgrzytów – relacjonował informator – posądzano niektórych Białorusinów o poglądy nacjonalistyczne, z czego on osobiście nie jest zadowolony, ponieważ niesprawiedliwie ich o to posądzano. Zdaniem jego, kto jest władzom partyjnym niewygodny, to się takich ludzi usuwa albo posądza o nacjonalizm. [...] Opowiadał też, że [Bazyli] Kojko w Białymstoku zorganizował wieczór literacki, poświęcony swoim utworom. Za jeden z wierszy napisany w języku polskim został skrytykowany przez przedstawiciela władz partyjnych za to, że w wierszu tym w złym świetle przedstawił ówczesne społeczeństwo”¹¹⁹. Dane przekazane przez „Irenę” były skonfrontowane z informacjami dostarczonymi przez „Tarzana”, który, oprócz Artyszewicza, brał udział we wskazanych obradach¹²⁰. Wreszcie kilka dni później (10 czerwca) poproszono także kierownictwo Grupy III Wydziału III KW MO w Białymstoku, aby oceniło postawę Artyszewicza podczas zjazdu, ewentualnie przybliżyło treść wygłoszonego przezeń sprawozdania z działalności BTSK w Szczecinie¹²¹.

Jak wynika z lektury zadań operacyjnych zleczanych w tym okresie „Irenie”, stosunkowo często nakazywano jej podjęcie rozmów na temat sytuacji na Białorusi Radzieckiej. Trudno dociec, czy miały one sprowokować Artyszewicza do przyjęcia zdecydowanie antykomunistycznej postawy, czy też stopniowo „urobić” go w duchu proradzieckim. Pretekstem do podjęcia dyskusji był niedawny pobyt informatora w BSRR¹²². „Irena”, kreśląc w korzystnym świetle obraz stosunków za wschodnią granicą, kładła szczególny nacisk na rzekomą wszechobecność języka białoruskiego w tamtejszym życiu publicznym. Dość naiwnym dowodem tego miały być drobne upominki dla Artyszewicza, opatrzone napisami w ojczystej mowie. Ten, co było łatwe do przewidzenia, powątpiewał w możliwość posługiwania się językiem białoruskim w urzędach, a inskrypcje, na które powoływał się informator, jak słusznie stwierdził, były wykonywane w celach propagandowych. Kolejnym „chwytym” miały być zdjęcia „Ireny” na tle prawosławnych świątyń w BSRR,

¹¹⁸ *Ibidem*.

¹¹⁹ *Ibidem*, Agenturalne doniesienie informatora ps. „Irena” dotyczące Artyszewicza, Kojko i Syczewskiego, 17 VI 1960 r., k. 98–99.

¹²⁰ *Ibidem*, Notatka operacyjna, 8 VI 1960 r., k. 94.

¹²¹ *Ibidem*, Notatka służbowa, 10 VI 1960 r., k. 97.

¹²² „Irena” z matką wyjechała na zaproszenie bliskiego krewnego.

które celowo ukazywały wchodzących i wychodzących ludzi, co miało ostatecznie dowodzić wolności wyznania w tym kraju¹²³. Przy innej okazji konfidentka wychwalała sytuację ekonomiczną w BSRR. Było to odniesienie do wyrażanej przez Artyszewicza negatywnej opinii o trudnych warunkach bytowych w Polsce i dystansu, jaki oddzielał ją od państw Zachodu. Jawnie prowokacyjny charakter miała prośba o wypożyczenie wydanego za żelazną kurtyną *Doktora Żywago* Borysa Pasternaka, gdyż – jak utrzymywała „Irena” – wypytywana o treść tej książki przez znajomych w ZSRR nie potrafiła udzielić odpowiedzi¹²⁴. Podobnej natury były też dyskusje na temat postaci Teodora Iljaszewicza (zob. przypis nr 4), „odradzającego się rewizjonizmu w NRF i obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ”¹²⁵, jak również wyborów do sejmu w kwietniu 1961 r. W trakcie ostatniej rozmowy polecono konfidentce ustalić miejsce głosowania Artyszewicza¹²⁶.

Wydarzeniem stosunkowo korzystnym dla dalszego biegu sprawy było przechwycenie przez funkcjonariuszy Biura „W” listu wysłanego pod koniec maja 1960 r. przez Bazylego Łukaszyka do Artyszewicza. Emigrant, nawiązawszy do swej wizyty w Niemczech i rozmów z tamtejszymi studentami narodowości białoruskiej, poprosił szczecińskiego aktywistę, aby ten pomógł wybrać kilku młodych Białorusinów gotowych podjąć studia za granicą¹²⁷. Ponadto Łukaszyk wspominał o przesłaniu na adres Artyszewicza pięciu książek „stanowiących dar kilku zagranicznych studentów dla rodaków białoruskich w Szczecinie”¹²⁸. Przy takim obrocie sprawy przed SB otwierała się przynajmniej teoretyczna możliwość penetracji białoruskiej diaspory na Zachodzie. Na przeszkodzie stanął jednak brak tajnych współpracowników spełniających odpowiednie kryteria, względnie innych kandydatów na wyjazd, którzy skuszeni taką perspektywą podjęliby współpracę z bezpieką. Fiaskiem zakończyła się próba pozyskania studenta IV roku Pomorskiej Akademii Medycznej, bliskiego znajomego Artyszewicza, który – jak napisano – w trakcie dwóch rozmów operacyjnych „zajął negatywną postawę

¹²³ *Ibidem*, Notatka operacyjna, 8 VI 1960 r., k. 94.

¹²⁴ Figurant przezornie oddalił prośbę, tłumacząc, że publikacja ta mu zagięła (*ibidem*, Agenturalne doniesienie informatora ps. „Irena”, dotyczące Artyszewicza, Kojko i Syczewskiego, 17 VI 1960 r., k. 98–99; *ibidem*, Agenturalne doniesienie informatora ps. „Irena”, 23 VI 1960 r., k. 100). Warto pamiętać, że *Doktor Żywago* ukazał się w języku rosyjskim poza granicami ZSRR już w 1958 r., jednak jego opublikowanie w Związku Radzieckim nastąpiło dopiero trzydzieści lat później. Władze w Moskwie, ze względu na „antyradziecki” charakter dzieła, zmusiły jego autora do odmowy przyjęcia literackiej nagrody Nobla przyznanej w 1958 r.

¹²⁵ Podobną rozmowę przeprowadziła z Nadzieją Iljaszewicz, żoną Teodora (*ibidem*, Agenturalne doniesienie dotyczące Artyszewicza i Iljaszewicz N[adziei], 27 VII 1960 r., k. 111; *ibidem*, Agenturalne doniesienie TW ps. Irena”, 5 X 1960 r., k. 116).

¹²⁶ *Ibidem*, Notatka operacyjna, 11 IV 1961 r., k. 133.

¹²⁷ Łukaszyk w swym liście podkreślił, że „młodzież to przyszłość narodu i trzeba o niej myśleć”. Nadmieniał też, „iż trochę późno podchodzi do tej sprawy, za co jest on i inni zagranicą winni” (*ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie, mjr. Józefa Heroda do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, 25 VI 1960 r., k. 105–106).

¹²⁸ Łukaszyk wielokrotnie też przysyłał literaturę na adres oddziału BTKS w Białymstoku (K. Pogorzelski, K. Sychowicz, TW „Kastus”..., s. 235).

[w stosunku] do naszych organów”¹²⁹. Pewne niespełnione, jak się wydaje, nadzieje wiązano także ze studiującym na V roku Politechniki Szczecińskiej młodym Białorusinem, który miał stryja w Chicago. Za zgodą SB wskazany szczecinianin, gotowy rozpocząć praktykę w Stanach Zjednoczonych, zwrócił się do krewnego z prośbą o pokrycie kosztów podróży i utrzymania za oceanem. Funkcjonariusze bezpieczeństwa ze Szczecina, wyjaśniając przelozonym z Departamentu III MSW podjęte działania, przypomnieli, że adres wspomnianego mieszkańca Stanów Zjednoczonych był wykorzystywany przez działaczy emigracyjnych struktur „Białoruskiej Republiki Ludowej”. Znalazł się również w wspomnianej już zbiorczej liście adresów nadesłanych z Monachium, na które szczecińscy Białorusini mieli kierować swoją korespondencją¹³⁰.

Tymczasem działalność szczecińskiego koła BTSK powoli zamierała. Artyszewicz zrezygnował z jego prezesury na rzecz Mikołaja S., który w maju 1960 r., w trakcie ogólnokrajowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, stanął na czele nowego zarządu. Nowy przewodniczący nie był jednak w stanie sprostać piętrzącym się komplikacjom. Przy nikłej pomocy ze strony ZG BTSK, która w zasadzie ograniczyła się do dostarczenia legitymacji członkowskich, największym problemem było słabe zainteresowanie dalszą działalnością kulturalną ze strony pozostałych członków ognia. Dotyczyło to także osób z nowo wybranego zarządu, które niebawem opuściły na stałe Szczecin. Wskutek tego już w czerwcu tego samego roku zaprzestano organizowania zebrań i wieczorków literackich¹³¹. Pewne znaczenie miał również fakt pojawienia się konkurencyjnej organizacji, która przyciągała do swych szeregów także osoby narodowości białoruskiej. Otóż w sierpniu 1960 r. w klubie TPPR rozpoczął swą działalność oddział Rosyjskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego (RTKO)¹³². W świetle relacji „Ireny” było to „towarzystwo bardziej zorganizowane niż BTSK, gdyż trzon stanowią ludzie starsi, poważniejsi,

¹²⁹ AIPN Sz, 009/185, Pismo naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie, mjr. Józefa Heroda do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, 25 VI 1960 r., k. 103.

¹³⁰ *Ibidem*, k. 105–106.

¹³¹ AP Sz, PMRN, 1000, Sprawozdanie z kontroli Oddziału BTSK w Szczecinie, 21 VI 1961 r., k. 29–30; AIPN Sz, 009/185, Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z kandydatem na tajnego współpracownika, 21 III 1961 r., k. 122.

¹³² Szczecińskie ogniwo RTKO, skupiające aż 286 członków, istniało tylko do października 1961 r. Przeszło istnieć wraz z likwidacją ogólnopolskich struktur tego towarzystwa. W trakcie krótkiej, acz ożywionej działalności jego szczecińscy działacze zorganizowali dwa zespoły pieśni i tańca, urządzali wieczornice poświęcone literaturze rosyjskiej, a także na dużą skalę prenumerowali prasę wydawaną dla mniejszości rosyjskiej w Polsce. Współpracowali również z klubem TPPR i Konsulatem Generalnym ZSRR. Tu warto nadmienić, iż władze uzasadniały rozwiązanie RTKO rękoma nieregularnościami w jego działalności gospodarczej (J. Mieczkowski, *Etniczny Szczecin – powojenna historia mniejszości narodowych i etnicznych* [w:] *Etniczne odsłony pogranicza. Kwestie etniczne a pogranicze polsko-niemieckie*, red. J. Mieczkowski, Szczecin 2001, s. 132–133). Przechodzenie dotychczasowych działaczy BTSK w szeregi RTKO trwało także na Białostocczyźnie, gdzie o wpływy wśród miejscowej ludności prawosławnej rywalizowały oba stowarzyszenia (zob. E. Mironowicz, *Białorusini...*, s. 46).

chodzący do cerkwi, gdzie mają możliwość ogłaszania zebrań czy też innych imprez”¹³³.

W chwili, gdy koło białoruskiego towarzystwa w Szczecinie wchodziło już w zasadzie w stadium likwidacji, wciąż brakowało dowodów „przestępczej działalności”, jednoznacznie obciążających Artyszewicza. Postanowiono zdobyć je drogą pośrednią, poprzez zmuszenie do złożenia zeznań wspomnianego Mikołaja S. Ten, pod koniec 1960 r., prawdopodobnie mając na względzie ożywienie działalności kulturalnej, postanowił na własną rękę nawiązać kontakt z redakcją „Baćkauszczyny”. Pisząc list na adres podany w jednym ze starszych numerów tygodnika, zaproponował wymianę książek i czasopism. W zamian za nadesłanie publikacji wydanych w Monachium zobowiązał się przekazać książki o tematyce białoruskiej, które ukazały się pod patronatem Akademii Nauk BSRR lub ZG BTSK. Funkcjonariusze SB dowiedzieli się o tym fakcie w lutym następnego roku, uzyskawszy od pracowników Urzędu Celnego¹³⁴ informację o nadejściu na adres Mikołaja S. „przesyłki kolejowej ze Szwecji z nacjonalistyczną prasą i literaturą”¹³⁵. W takich okolicznościach postanowiono umiejętnie wykorzystać spodziewane przybycie białoruskiego działacza do placówki celnej Szczecin Gumieńce po odbiór paczki. Na polecenie przebywających tam funkcjonariuszy SB kierownik urzędu, pod pretekstem konieczności zapoznania się z treścią literatury znajdującej się w paczce, nie wydał jej adresatowi i poinformował o konieczności ponownego stawienia się za dwa dni. W ślad za wychodzącym Mikołajem S. udał się ppor. Sasin, który po pewnym czasie zatrzymał go i nakazał pójść do gmachu KW MO „w celu wyjaśnienia pewnej sprawy”¹³⁶.

W rozmowie operacyjnej od pewnego momentu, prócz wspomnianego już oficera, uczestniczył także mjr Józef Herod¹³⁷, naczelnik Wydziału III. Początkowo wypytywano Mikołaja S. o okoliczności nawiązania kontaktu z redakcją „Baćkauszczyny”. Potem posypały się groźby, w których sugerowano pociągnięcie do odpowiedzialności karnej oraz usunięcie z uczelni za kolportaż „wrogiej literatury”. Równocześnie dano do zrozumienia, aby rozmówca „nie starał się oszukiwać [SB], ponieważ tylko szczerowość z jego strony może uratować go w pewnym stopniu od przykrych konsekwencji”¹³⁸. Wskutek stosowania tego rodzaju manipulacji Mikołaj S. załamał się i opo-

¹³³ Ze względu na uzasadnianą przez SB konieczność inwigilacji członków RTKO, zarówno przedstawicieli „białej emigracji”, jak i Białorusinów, polecono „Irenie” wstąpić w szeregi organizacji (AIPN Sz, 009/185, Agenturalne doniesienie TW ps. „Irena”, 5 X 1960 r., k. 115–116).

¹³⁴ W sprawozdaniu z I kwartału 1961 r. pojawiała się wzmianka, że informację o przesyłce dla Mikołaja S. uzyskał najpierw Wydział II KW MO od jednego ze swoich kontaktów obywatelskich „pozyskanych” w gronie kolejarzy i celników (AIPN Po, 0016/117, t. 2 [obecnie w zbiorach Oddziału IPN w Szczecinie], Sprawozdanie Wydziału III KW MO w Szczecinie za okres 1 I do 30 III 1961 r., 7 IV 1961 r., k. 127).

¹³⁵ W przesyłce znajdowały się łącznie 23 książki wydane pod patronatem białoruskich instytutów emigracyjnych oraz pięć numerów „Baćkauszczyny” (*ibidem*).

¹³⁶ AIPN Sz, 009/185, Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z kandydatem na tajnego współpracownika, S. Mikołajem, 21 III 1961 r., k. 121.

¹³⁷ Józef Herod – mjr/ppłk, od 1 IX 1959 r. do 24 V 1965 r. naczelnik Wydziału III, a następnie (15 V 1965 – 31 V 1968) naczelnik Wydziału II KW MO w Szczecinie.

¹³⁸ *Ibidem*.

wiedział o swej działalności w BTKS i pierwszych kontaktach za pośrednictwem Artyszewicza z literaturą emigracyjną¹³⁹. W końcu, jak wynika z analizowanego dokumentu, „oświadczył, że widzi swój błąd i w przyszłości nie tylko nie będzie takich błędów popełniał, lecz będzie informował [SB], jeśli dowie się, że któryś z Białorusinów ma literaturę lub prasę nacjonalistyczną, by nie dopuścić do tego, żeby i inni tak zbłądzili w życiu jak on i szukali kontaktów z nacjonalistami za granicą. Przynależ również, że zrobi wszystko, żeby to zło naprawić, oraz bardzo prosił, żeby nie pociągać go do odpowiedzialności i nie informować władz uczelni i Głównego Zarządu BTKS o jego niewłaściwym postępowaniu”¹⁴⁰. Wywołując pożądaną reakcję u rozmówcy, funkcjonariusze SB postanowili „darować mu to, co zrobił złego i nie ujawniać przed prokuratorem i władzami Politechniki Szczecińskiej posiadanych na niego materiałów”¹⁴¹. Równocześnie zapowiedzieli konieczność zorganizowania kolejnych spotkań. Uzyskane w trakcie opisanej akcji informacje o udostępnianiu w ubiegłych latach przez Artyszewicza „wrogiej prasy” najbliższemu otoczeniu miały stanowić podstawę do aresztowania byłego aktywisty, względnie przeprowadzenia z nim „rozmowy ostrzegawczej, mając jednocześnie na uwadze wykorzystania go operacyjnie”¹⁴². O ostatecznym kierunku podjętych działań zadecydowali przełożeni z Wydziału III Departamentu III MSW. 4 marca 1961 r. bezpośrednio zainteresowany sprawą płk Stanisław Filipiak, zastępca dyrektora Departamentu III MSW, przekazał polecenie, aby zaniechać pociągania Artyszewicza do odpowiedzialności karnej, a skoncentrować się raczej na przeprowadzeniu z nim rozmowy ostrzegawczej zmierzającej w kierunku werbunku¹⁴³. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że pięć miesięcy wcześniej, wskutek wprowadzenia nowych wytycznych regulujących pracę operacyjną, dotychczasową sprawę ewidencyjno-operacyjną kryptonim „Działacz” przekwalifikowano na sprawę operacyjnej obserwacji¹⁴⁴ pod tym samym kryptonimem¹⁴⁵.

¹³⁹ Jak wynikało z relacji Mikołaja S. „na zebraniu BTKS Artyszewicz miał te gazety w teczce. Między gazetami i czasopismami wydawnictwa z Mińska jak »Białoruś«, »Robotnica i chłopka«, »Kołchozowa prawda« była gazeta »Baćkauszczyna«. Gazety te były udostępnione do przeglądania członkom w ten sposób, że były na stole koło Artyszewicza. Wtedy spotkałem się z gazetą »Baćkauszczyna« (AIPN Sz, 009/185, Oświadczenie, 20 II 1961 r., k. 125).

¹⁴⁰ *Ibidem*, Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z kandydatem na tajnego współpracownika, S. Mikołajem, 21 III 1961 r., k. 122.

¹⁴¹ *Ibidem*, k. 123.

¹⁴² *Ibidem*.

¹⁴³ *Ibidem*, Notatka służbowa st. oficera Grupy III Wydziału III, ppor. [Józefa] Sasina, 4 III 1961 r., k. 126.

¹⁴⁴ Ten rodzaj rozpracowania rozpoczynano, gdy bezpieka uzyskiwała „sprawdzone” dane, świadczące o prowadzeniu przez daną osobę działalności opozycyjnej z wykorzystaniem w tym celu legalnych form działania. Drugi wariant zakładał obserwację osób uznanych za potencjalnie niebezpieczne dla ówczesnego systemu. Ustalano faktyczną działalność figuranta, jego postawę, kontakty i skalę zagrożenia, które mógł stwarzać (F. Musiał, *Podręcznik безпеki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007, s. 312; Instrukcja nr 03/60 o podstawowych środkach i formach pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa, 2 VII 1960 r. [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej...*, s. 112).

¹⁴⁵ W formalnym uzasadnieniu przyczyny prowadzenia wymienionej sprawy o „zabarwieniu nacjonalizmu białoruskiego” napisano: „Ww. na zebraniach i odczytach, które odbywały się w BTKS w Szczeci-

Osaczanie „Czarnego”

W celu zwiększenia liczby materiałów obciążających Artyszewicza ppor. Sasin udał się cztery dni później (8 marca) do przełożonych figuranta, przedstawicieli Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Szczecinie. Tam w trakcie rozmowy z sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR zbadał opinie o pracowniku, dowiedział się o terminie jego powrotu z ćwiczeń wojskowych oraz uzyskał bliższe dane dotyczące wypadku kolejowego, do którego spowodowania przez nieuwagę przyczynił się Artyszewicz. W tym drugim przypadku oficer SB postarał się o wgląd w dokumentację dochodzenia prowadzonego przez dyrekcję przedsiębiorstwa¹⁴⁶.

Na początku kwietnia ppor. Sasin przygotował wniosek o zezwolenie na pozyskanie do współpracy Artyszewicza. Przy oczekiwanym obrocie sprawy nowy tajny współpracownik przyczyniłby się do „ustalania zainteresowań ośrodków nacjonalistycznych i sposobów, jakimi starają się oddziaływać na Białorusinów mieszkających w naszym kraju”¹⁴⁷. Ponadto wykorzystując Artyszewicza, mając przy tym na uwadze propozycję złożoną jemu przez B. Łukaszyka, „będziemy mogli ustalić, kim interesują się ośrodki, a tym samym zabezpieczyć przed ich wpływem lub penetracją wśród mniejszości białoruskiej”¹⁴⁸ – konstatował funkcjonariusz SB. Zatrzymanie figuranta miało nastąpić po jego wyjściu z pracy, skąd chciano go przewieźć samochodem do siedziby SB. Na miejscu zamierzano powtórzyć scenariusz rozmowy przeprowadzonej z Mikołajem S. Pozyskaniu informacji o okolicznościach nawiązania kontaktów korespondencyjnych z emigracją miały towarzyszyć wypróbowane techniki manipulacji adwersarzem. „Rozmowę będziemy tak prowadzić, żeby sam zaczął szukać i prosić o wskazanie drogi wyjścia z zaistniałej sytuacji w celu naprawienia popełnionych błędów. Zaproponujemy mu wówczas współpracę. Jeśli zajdzie potrzeba, to uzgodnimy z nim legendę usprawiedliwiającą przed znajomymi późny powrót do domu”¹⁴⁹ – wyjaśniał ppor. Sasin.

W przygotowania do realizacji powyższego przedsięwzięcia zaangażowano także funkcjonariuszy pionów pomocniczych SB, zajmujących się kontrolą korespondencji i obserwacją zewnętrzną. W pierwszym przypadku ponownie wystąpiono z wnioskiem o perlustrację korespondencji przychodzącej na adres

cinie, usprawiedliwiał działalność nacjonalistycznych organizacji białoruskich z okresu II wojny światowej oraz zbrodnie popełnione przez Niemców na ludności białoruskiej. Figurant utrzymuje również kontakt korespondencyjny z nacjonalistycznym działaczem emigracji białoruskiej przebywającym w Szwecji” (AIPN Sz, 009/185, Postanowienie o założeniu sprawy operacyjnej obserwacji, 9 XI 1960 r., k. 3).

¹⁴⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa st. oficera Grupy III Wydziału III, ppor. J[ózefa] Sasina, 8 III 1961 r., k. 127. Powołana stosowna komisja ukarała Artyszewicza za popełnione wykroczenie karą dyscyplinarną, obniżyła uposażenie o jedną grupę i nakazała zapłacić 500 zł tytułem pokrycia strat. Do końca marca postanowień tych nie wcielono w życie, ponieważ Artyszewicz przebywał na ćwiczeniach wojskowych (*ibidem*, Wniosek o zezwolenie na pozyskanie do współpracy tajnego współpracownika, 1 IV 1961 r., k. 149).

¹⁴⁷ *Ibidem*, k. 147.

¹⁴⁸ *Ibidem*, k. 148.

¹⁴⁹ *Ibidem*, k. 151.

Artyszewicza, która miała trwać do 15 sierpnia 1961 r.¹⁵⁰ Z kolei funkcjonariusze Sekcji III Wydziału „B” KW MO w Szczecinie, dysponując fotografiami Artyszewicza, 24 kwietnia 1961 r. usiłowali poddać go całodzienniej obserwacji. Przewidziano, że z chwilą pojawienia się osób trzecich u jego boku konieczne będzie sporządzenie dokumentacji fotograficznej tego spotkania. Równocześnie zakładano, że w razie zarejestrowania próby wykonania przez samego Artyszewicza zdjęć obiektów objętych zakazem fotografowania, odbyłoby się jego natychmiastowe zatrzymanie. Mimo tych wysiłków nie zdołano namierzyć „Czarnego” (tak określono Artyszewicza w dokumentach) ani w miejscu pracy, ani w okolicach lokalu, w którym zamieszkiwał¹⁵¹.

Kolejne obserwacje podjęto w dniach 3–4 maja 1961 r. W pierwszym terminie kontrolę Artyszewicza rozpoczęto tuż po jego wyjściu z pracy (ok. godz. 15.45). Śledzono go w tramwaju, budynku filharmonii i pociągu miejskim. Mniej więcej dwie godziny później (ok. 17.52) „Czarny”, wiedząc o prześladowcach, zniechęca przeskoczył przez mur oddzielający okolicę gmachu Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) od ciepłarni Wyższej Szkoły Rolniczej. Dalszy pościg za nim groziłby dekonspiracją funkcjonariuszy SB, w związku z tym obstawiono najbliższe ulice. Jednak aż do 21.00 Artyszewicz nie pojawił się, wskutek czego zakończono wskazane czynności operacyjne¹⁵². Decydujący okazał dzień 4 maja 1961 r. Po przeszło czterogodzinnej obserwacji Artyszewicz został zatrzymany przez ppor. Sasina i zmuszony do złożenia wizyty w siedzibie SB. Jednak w trakcie rozmowy operacyjnej w gmachu KW MO Artyszewicz okazał się trudnym partnerem. „Mimo zwracanych uwag i przytaczanych konkretnych danych z jego nacjonalistycznych wypowiedzi [...], udzielał wykrętnych i ogólnikowych odpowiedzi. [...] Przyjął taką taktykę, że bardzo mało starał się mówić o sobie i swej działalności, a raczej chciał wyciągnąć od nas to, co o nim wiemy. Powiedział nawet, abyśmy pokazali mu posiadane materiały obciążające, a on się do nich ustosunkuje, czy są prawdziwe”¹⁵³ – relacjonował prowadzący sprawę ppor. Sasin. Gdy skierowano do figuranta pytania o źródła jego niechętnego stosunku do Związku Radzieckiego i ustroju socjalistycznego, wskazywał on przede wszystkim na artykuły drukowane w okresie „odwilży” w polskiej prasie (przede wszystkim w „Po prostu”) oraz wiersze poetów białoruskich opłakujących los rozsianych po świecie emigrantów. Zresztą, jak sugerował, z chwilą, gdy „zorientował się, że może zbłądził, wycofał się z wszelkiej działalności społecznej w BTSK”¹⁵⁴. Na uwagi oficerów SB, którzy stawiali w złym świetle kontakty z osobą pokroju Łukaszyka, odparł, że po otrzymaniu literatury od emigranta „jako człowiek inteligentny czuł się zobowiązany napisać i podziękować mu za przysłane książki”¹⁵⁵. W dalszej części spotkania przedstawiciele bezpieczeństwa, wymieniając kolejne domniemane

¹⁵⁰ *Ibidem*, Notatka służbowa, 5 IV 1961 r., k. 132.

¹⁵¹ *Ibidem*, Zadania na przeprowadzenie obserwacji; 24 IV 1961 r., k. 136; *ibidem*, Komunikat, 25 IV 1961 r., k. 135.

¹⁵² *Ibidem*, Komunikat z przeprowadzonej obserwacji za ob. A. M., 3 V 1961 r., k. 138.

¹⁵³ *Ibidem*, Raport z przeprowadzonej rozmowy z figurantem Michałem Artyszewiczem, 5 V 1961 r., k. 155.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 153.

¹⁵⁵ *Ibidem*.

i faktyczne wykroczenia Artyszewicza, niedwuznacznie zasugerowali, że nadarza się „okazja, żeby jeszcze wykazał swą lojalność do Polski Ludowej”¹⁵⁶. Jeśli nie opowie się po „właściwej” stronie, to będzie to oznaczało, że „nie leży mu na sercu wzmocnienie obronności naszego kraju, kraju, w którym się wychował i zdobył wykształcenie”¹⁵⁷. Uderzeniu w tony patriotyczne towarzyszyły groźby mówiące o skierowaniu do prokuratury sprawy dotyczącej kolportażu „wrogiej” prasy. Mimo to wezwany odmawiał nawiązania współpracy z SB, tłumacząc to brakiem wolnego czasu i „nieprzyjemnym” charakterem sprawy. W końcu poprosił o kilka dni do namysłu, zobowiązując się jednocześnie udostępnić przy najbliższej okazji książki przysłane przez emigrantów¹⁵⁸.

Jednak w najbliższych dniach Artyszewicz konsekwentnie unikał spotkania z funkcjonariuszami SB. W związku z tym pod koniec maja 1961 r. postanowiono drogą służbową ściągnąć go na kolejną rozmowę. Telefonicznie polecono przełożonemu figuranta w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych nakazać temu ostatniemu stawić się w gmachu KW MO. Stamtąd po krótkiej rozmowie ppor. Sasin udał się wraz z Artyszewiczem do jego miejsca zamieszkania, gdzie zarekwirował dwie odnalezione książki w języku białoruskim. Równocześnie usiłował ustalić, gdzie znajduje się reszta księgozbioru. Mimo perswazji ze strony oficera SB, figurant tym razem dobitnie zaznaczył, że „na współpracę się nie zgadza, ponieważ obawia się o swoje życie. Nie zamierza pod Łukaszykiem kopać dołków, gdyż pewnego dnia może dostać cegłą w głowę”¹⁵⁹. Przy takim obrocie sprawy zrezygnowano z dalszych prób werbunku Artyszewicza, decydując się na jego obserwację, w której położono nacisk na ewentualne kontakty z emigracją¹⁶⁰.

W ciągu najbliższych kilku tygodni odbyło się kolejne spotkanie z figurantem w siedzibie SB. W jego trakcie, ku zaskoczeniu ppor. Sasina, Artyszewicz zażądał zwrotu zarekwirowanych wcześniej przez bezpieczeństwo dwóch książek. Równocześnie oświadczył, że brak mu czasu na ściągnięcie od znajomych pozostałych publikacji. Z chwilą, gdy funkcjonariusz SB zaczął straszyć rozmówcę ponownym zaangażowaniem w sprawę przełożonych z DOKP, zirytowany Artyszewicz „powiedział, że pójdzie do komendanta lub napisze do »Fali 56«¹⁶¹, ponieważ go prześladowujemy jako Białorusina”. Ponadto domagał się ujawnienia osób, które na niego donosiły. W końcu jednak przeważały argumenty oficera bezpieczeństwa, wskutek czego figurant przekazał pod koniec rozmowy schowane w bagażu podręcznym kolejne publikacje¹⁶². Przekazano je do analizy porucznikowi Konstantemu Kiejzikowi¹⁶³, oficerowi SB biegle znającemu

¹⁵⁶ *Ibidem*, k. 154.

¹⁵⁷ *Ibidem*.

¹⁵⁸ *Ibidem*, k. 155.

¹⁵⁹ *Ibidem*, k. 154.

¹⁶⁰ *Ibidem*, Notatka służbowa, 23 V 1961 r., k. 158–159.

¹⁶¹ Nazwa popularnej, także w środowisku białoruskim, audycji radiowej.

¹⁶² Były to wydane w latach pięćdziesiątych w Monachium: *Białoruskie bajki* oraz *Raskidanaje hniazdo (Rozrzuczone gniazdo)* Janki Kupały i *U palieskaj hluszy (W poleskiej gluszy)* Jakuba Kołasa.

¹⁶³ Konstanty Kiejzik (ur. 27 VII 1928 r. w Leonpolu w województwie wileńskim) – funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa (początkowo WUBP, potem WUdsBP, a następnie KW MO) w Szczecinie od czerwca 1952 r. W okresie 15 XI 1960 – 15 XI 1966 był oficerem śledczym w Wydziale Śledczym

język białoruski. Pozytywną opinię, jako „nieposiadające wrogich akcentów”, uzyskały jedynie: *Wianok (Wianek)* Maksima Bahdanowicza oraz *Bielaruskija bajki (Białoruskie bajki)*. W przypadku książki Jakuba Kołasa *U palieskaj hłuszy (W poleskiej głuszy)* zastrzeżenia budziła nie tyle treść samej powieści, ile wstęp dołączony przez wydawców, w którym znalazło się sformułowanie: „zawiera ona wiele sowieckiej tendencyjności i fałszu”¹⁶⁴. Jeszcze więcej zastrzeżeń budziły *Wybranyja twory (Wybrane utwory)* Ryhora Kruszyny¹⁶⁵. W zamieszczonym tam wierszu pt. *Kantata samotnych* znalazła się wzmianka, że wskutek szpiegowania wiele osób zginęło w „głodnych stepach Kazachstanu” i „zimnej północnej tajdze”¹⁶⁶. Sugerowano, że „następne strofy również zawierają dużą dozę nutek nacjonalistycznych”¹⁶⁷.

Mniej więcej w tym samym czasie SB przekazała władzom administracyjnym poufną informację o „niewłaściwej” pracy koła BTSK i przesyłaniu na jego adres w ubiegłych latach prasy i literatury „nacjonalistycznej”¹⁶⁸. W celu wyjaśnienia tego faktu przedstawiciele WSA PMRN wezwali na rozmowę Mikołaja S., który poinformował o rzeczywistym zakończeniu działalności szczecińskiego ognia towarzystwa oraz wystosował wniosek o wykreślenie go z urzędowej ewidencji¹⁶⁹.

Pod okiem „Ireny”

Mimo wycofania się Artyszewicza z działalności na polu społecznym oraz faska planów werbunku jego osoby, był on przez kilka następnych lat poddawany dalszej kontroli operacyjnej, która tym razem przybrała charakter profilaktyczny. Wciąż głównym źródłem informacji o nim była „Irena”. Nakazano jej zachować szczególną ostrożność podczas rozmów, słusnie bowiem przypuszczano, że figurant będzie usiłował na własną rękę ustalić tożsamość konfidentów w gronie znajomych. W trakcie opracowywania zadań dla tajnej współpracowniczki nawiązano do odbywającego się w Szczecinie jednego z etapów XIV Wyścigu Pokoju. Na polecenie SB „Irena” zaproponowała Artyszewiczowi wizytę na

KW MO w Szczecinie (<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=KI&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&nameId=7183&osobaId=12620&> [kopia z 1 III 2010 r.]).

¹⁶⁴ AIPN Sz, 009/185, Notatka służbowa z analizy książki w języku białoruskim, 27 VII 1961 r., k. 170.

¹⁶⁵ Ryhor Kruszyna (właśc. Ryhor Kazak, ur. 3 XII 1907 r. w Bezwierzchowiczach, zm. 27 III 1979 r. w South River, New Jersey, Stany Zjednoczone) – białoruski poeta, prozaik, krytyk związany z białoruskim odrodzeniem narodowym. Po 1944 r. przebywał w Niemczech, gdzie pracował w monachijskiej rozgłośni radia „Swoboda”. W latach sześćdziesiątych wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie zajmował się twórczością literacką. Był pierwszym Białorusinem przyjętym w poczet członków Międzynarodowego Pen Clubu (L. Sawik, *Ryhor Kruszyna*, artykuł dostępny w wersji elektronicznej na stronie http://zbsb.org/index.php?option=com_content&view=article&id [kopia z 1 III 2010 r.]).

¹⁶⁶ AIPN Sz, 009/185, Notatka służbowa, 27 VIII 1961 r., k. 171.

¹⁶⁷ *Ibidem*.

¹⁶⁸ *Ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Szczecinie, mjr. M. Sawickiego do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie, 2 VI 1961 r., k. 165.

¹⁶⁹ Mikołaj S. trzykrotnie usiłował zorganizować zebranie koła, które ani razu nie doszło do skutku ze względu na niską frekwencję. W tym czasie szczecińskie BTSK liczyło już tylko 9 członków (AP Sz, PMRN, 1000, Pismo przewodniczącego koła BTSK w Szczecinie do PMRN, 29 VI 1961 r., k. 32).

stadionie szczecińskiej Pogoni w celu powitania kolarzy. Na terenie obiektu sportowego miała zwrócić szczególną uwagę na ewentualne próby nawiązania przez figuranta kontaktu ze sportowcami lub dziennikarzami z „państw kapitalistycznych”. „Irenie” nakazano też nawiązać natychmiastowy kontakt telefoniczny z prowadzącym ją oficerem z chwilą, gdy „dowie się, że ktoś zamierza prowokacyjnie lub wrogo wystąpić przeciwko kolarzom, względnie przekazać dziennikarzom informacje stanowiące tajemnicę państwową czy też oczerniać ustrój socjalistyczny”¹⁷⁰. Cały misterny plan nie powiódł się, ponieważ Artyszewicz nie wyraził ochoty na uczestnictwo we wspomnianej imprezie¹⁷¹.

Funkcjonariusze SB, oceniając zachowanie Artyszewicza i sugerując się głównie doniesieniami agentury, nie stwierdzili, aby ten po przeprowadzonych rozmowach ostrzegawczych wznowił działalność w „duchu nacjonalistycznym” lub nadal utrzymywał kontakty z Łukaszykiem. Figurant, mając świadomość obecności agentury w swoim najbliższym otoczeniu, ograniczył kontakty z osobami, którym niegdyś wypożyczał egzemplarze „Baćkauszczyzny” oraz z tymi, z którymi dyskutował na tematy polityczne. Przedsięwzięte przezeń środki ostrożności sprawiły, że wykorzystywani dotychczas w sprawie tajni współpracownicy stracili „możliwość [jego] głębszego rozpracowania”¹⁷². Jednak na wszelki wypadek planowano, że przy nadarzającej się okazji sprowokują oni byłego aktywistę do rozmów na temat działalności ZG BTSK, artykułów ukazujących się w „Niwie” oraz wspólnych znajomych. Bezpiecze zależało także na poznaniu nowych kontaktów towarzyskich Artyszewicza. W tym celu przewidziano zastosowanie ponownej kilkudniowej obserwacji zewnętrznej, ewentualnie przeprowadzenie tajnej rewizji w pokoju wynajmowanym przez figuranta oraz uzyskanie stosownych informacji od sublokatora bądź przełożonego w miejscu pracy¹⁷³. Na początku października 1961 r., pod pretekstem zwrotu niektórych książek, zaaranżowano kolejną rozmowę w gmachu KW MO. Dwie z uprzednio zarekwirowanych publikacji zatrzymano ze względu na „nacjonalistyczną” i „wrogą” treść¹⁷⁴.

W tym samym czasie funkcjonariusze SB odbyli spotkanie z Mikołajem S. Ten złożył relację z wizyty w ZG BTSK w Białymstoku, którego przedstawicielci powiadomił o likwidacji szczecińskiego koła towarzystwa¹⁷⁵. Na polecenie SB rozmówca miał o tym fakcie poinformować także Artyszewicza, w celu zbadania jego reakcji. Do planowanej rozmowy doszło przy okazji najbliższego nabo-

¹⁷⁰ AIPN Sz, 009/185, Doniesienie TW ps. „Irena” dotyczące Artyszewicza i Lipińskiego Piotra, 4 V 1961 r., k. 156–157.

¹⁷¹ *Ibidem*, Notatka operacyjna, 22 VI 1961 r., k. 162; *ibidem*, Notatka operacyjna, 4 VII 1961 r., k. 169.

¹⁷² *Ibidem*, Plan przedsięwzięć do sprawy operacyjnej obserwacji krypt. „Działacz”, 8 II 1962 r., k. 25.

¹⁷³ *Ibidem*, k. 25–26.

¹⁷⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa, 4 X 1961 r., k. 173.

¹⁷⁵ Przedstawiciele WSA PMRN w Szczecinie w lipcu 1961 r. dwukrotnie domagali się od ZG BTSK ustosunkowania się do problemu likwidacji koła w Szczecinie. Po otrzymaniu formalnej aprobaty tego posunięcia, 2 X 1961 r. wykreślili tę organizację z ewidencji stowarzyszeń (AP Sz, PMRN, 1000, Pismo kierownika WSA PMRN w Szczecinie do ZG BTSK w Białymstoku, 4 VII 1961 r., k. 33; *ibidem*, Pismo ZG BTSK do PMRN w Szczecinie, 31 VII 1961 r., k. 34; *ibidem*, Pismo WSA PMRN, w Szczecinie do Zarządu Oddziału BTSK w Szczecinie, 2 X 1961 r., k. 36).

żeństwa w cerkwi. Jak wynika z relacji Mikołaja S., figurant wykazał pełne zrozumienie dla decyzji o zakończeniu działalności przez ogniwo BTKS, ponieważ, jak się wyraził, „nic tu z tego wychodziło”¹⁷⁶.

Artyszewicz w dalszym ciągu, ze zrozumiałych względów, stronił od kontaktów ze środowiskiem białoruskim¹⁷⁷. Podobnie czynił w miejscu pracy (wciąż były to Polskie Koleje Państwowe), gdzie unikał nawiązywania stosunków towarzyskich z osobami z tego samego przedsiębiorstwa oraz wypowiedania się na tematy polityczne¹⁷⁸. Ze względu na częste zmiany miejsca zamieszkania był coraz mniej uchwytny. SB problem ten postanowiła rozwiązać, powołując się na fakt długotrwałej nieobecności figuranta w lokalu, w którym był tymczasowo zameldowany. Przy nadarzającej się sposobności miał być on zatrzymany i ukarany przez funkcjonariusza dzielnicowego MO za niedopełnienie formalności meldunkowych. Równocześnie zmuszony zostałby do przemeldowania się i ujawnienia aktualnego miejsca zamieszkania¹⁷⁹. Ostatecznie, jak się okazało, dane o nowym miejscu pobytu Artyszewicza uzyskano z administracji DOKP. W związku z tym, że było to mieszkanie sublokatorskie, polecono sprawdzić pozostałych domowników w Wydziale „C” miejscowej KW MO¹⁸⁰.

Utrzymywany w dalszym ciągu profilaktyczny nadzór nad figurantem przybierał także inne formy. W kwietniu 1962 r. Biuro Wojskowe DOKP wysłało do KW MO prośbę o wydanie opinii na temat Artyszewicza, w której byłyby uwzględniony problem ewentualnego zatrudnienia go przy pracach o charakterze mobilizacyjnym oraz dopuszczenia do spraw tajnych. Aparat bezpieczeństwa, co było łatwe do przewidzenia, wydał opinię negatywną¹⁸¹. Jesienią tego samego roku SB postanowiła także zbadać skalę zainteresowań Artyszewicza wspólnymi ćwiczeniami żołnierzy garnizonu szczecińskiego i Armii Ludowej NRD. Sondaż ten, w razie spotkania z wymienionym, miała przeprowadzić „Irena”. Była ona, co ciekawe, zaangażowana w zorganizowanie wystawy obrazującej lustrację pułku, którą udostępniono do zwiedzania gościom zza Odry. Powołując się na ten fakt, tajna współpracowniczka miała sprowokować rozmowę „w celu ustalenia, co wie figurant o ćwiczeniach i czy będą go one interesowały”¹⁸².

Sporadyczne informacje napływające od agentury w ciągu następnych kilkunastu miesięcy utwierdzały SB w przekonaniu, że Artyszewicz całkowicie zaprzestał jakiegokolwiek działalności, którą można byłoby zinterpretować jako „nacjonalistyczną”. „Stale mówił tylko o śpiewie i o dążeniu do zostania sławnym śpiewakiem”¹⁸³ – informowała „Irena”. Rozwijając swój talent śpiewaczy w dwuletniej szkole muzycznej, zaangażował się także w działalność artystyczną. Uczestniczył w zajęciach chórów zakładowego (przy DOKP) i akademickiego

¹⁷⁶ AIPN Sz, 009/185, Notatka służbowa, 2 X 1961 r., k. 172; *ibidem*, Notatka służbowa, 9 X 1961 r., k. 174.

¹⁷⁷ *Ibidem*, Wyciąg z notatki z dn. 3 II 1962, 7 II 1962 r., k. 186.

¹⁷⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z ob. P.W., 16 I 1962 r., k. 184.

¹⁷⁹ *Ibidem*, Doniesienie TW ps. „Irena”, 11 XII 1961 r., k. 179–180.

¹⁸⁰ *Ibidem*, Notatka służbowa, 9 I 1962 r., k. 181.

¹⁸¹ *Ibidem*, Notatka służbowa, 28 IV 1962 r., k. 189; *ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca A.M., 2 V 1962 r., k. 190.

¹⁸² *Ibidem*, Notatka służbowa, 5 X 1962 r., k. 194.

¹⁸³ *Ibidem*, Notatka służbowa, 26 XI 1962 r., k. 196.

(przy Politechnice Szczecińskiej) oraz nosił się z zamiarem zorganizowania chóru klasycznego w szczecińskiej cerkwi¹⁸⁴. Wszystko to sprawiło, że bezpieka postanowiła wprowadzić do jego otoczenia kolejnego konfidenta. Był nim TW „Julek”, który otrzymał za zadanie „zaprzyjaźnić się” z Artyszewiczem, a nawet wynajmować z nim wspólne mieszkanie sublokatorskie¹⁸⁵.

Zakończenie inwigilacji – finał sprawy kryptonim „Działacz”

Prawdopodobnie napływające z MSW urzędowe sugestie, nakazujące likwidację spraw nierokujących przyniesienia większych rezultatów operacyjnych, pociągnęły za sobą zaniechanie dalszej inwigilacji Artyszewicza. Ostateczną decyzję o zakończeniu sprawy kryptonim „Działacz” podjął 14 sierpnia 1964 r. por. Sasin¹⁸⁶, będący już wówczas kierownikiem Grupy III Wydziału III. W uzasadnieniu funkcjonariusz SB co prawda napisał: „po przeprowadzonych rozmowach ostrzegawczych nie stwierdziliśmy, żeby figurant ponownie prowadził działalność nacjonalistyczną i utrzymywał kontakt z Łukaszykiem”, zaraz jednak dodał, że „jednak jest on wrogo ustosunkowany do ustroju socjalistycznego o czym mówią posiadane materiały w sprawie, jak i wyciągnięte wnioski z przeprowadzonych z nim rozmów”¹⁸⁷.

Ogniwo BTSK w Szczecinie, ze względu na swój niewielki zasięg społeczny i krótki okres istnienia, nie odegrało większej roli w upowszechnianiu kultury białoruskiej. Paradoksalnie ten niewielki zakres działalności uchronił Artyszewicza od zastosowania przez SB drastyczniejszych środków represji, których w tym samym czasie ofiarą padli nieformalni przywódcy innych grup mniejszościowych. W ich przypadku splot takich czynników, jak aktywna praca społeczna we własnym środowisku (i wynikająca stąd popularność), kontakty z obywatelami obcych państw i wreszcie odmowa nawiązania współpracy z SB skutkował wytoczeniem pokazowego procesu sądowego i osadzeniem w więzieniu¹⁸⁸. Opisywane w niniejszym szkicu wydarzenia z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych są jednak, w odczuciu piszącego te słowa, ciekawym przyczynkiem ilustrującym dzieje mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim. W pewnym sensie wagę tego zagadnienia doceniło MSW, wydając polecenie przekazania kopii dokumentacji sprawy kryptonim „Działacz”

¹⁸⁴ *Ibidem*.

¹⁸⁵ *Ibidem*, Doniesienie TW ps. „Julek”, 31 V 1963, k. 202; *ibidem*, Notatka służbowa, 18 XII 1963, k. 205.

¹⁸⁶ Jak wynika z przeglądu dokumentacji niniejszej sprawy, ppor. J. Sasin został awansowany na stopień porucznika latem 1961 r.

¹⁸⁷ *Ibidem*, Wniosek o zakończenie sprawy operacyjnej obserwacji krypt. „Działacz”, 14 VIII 1964 r., k. 226.

¹⁸⁸ Za przykład niech posłużą losy Michała Kowalskiego, znanego aktywisty ukraińskiego z województwa zielonogórskiego, który nawiązał luźne kontakty korespondencyjne z przedstawicielami emigracyjnej „Organizacji Obrony Łemkowszczyzny”. Po odrzuceniu propozycji współpracy z SB w 1962 r. został skazany na sześć lat pozbawienia wolności (zob. A. Słabig, *Służba безпеki i Michajło Kowalskij. Do pytania pro steżennja za ukrajinskimi gromadskimi diačami na Ljubuskij zemli*, „Ukrajinskij Almanach” 2010, s. 210–228).

do Centrum Wyszoklenia w Legionowie, aby tam wykorzystać ją do szkolenia operacyjnego funkcjonariuszy SB¹⁸⁹.

Arkadiusz Słabig (ur. 1976) – dr, adiunkt w Instytucie Historii Akademii Pomorskiej w Słupsku. Zajmuje się problematyką narodowościową w powojennych dziejach Polski i wybranymi zagadnieniami z najnowszej historii Pomorza Zachodniego, Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Autor monografii: *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, Szczecin 2008.

Operation code-named “Działacz” [Activist]: Surveillance of the Belarusian community in Szczecin at the turn of the 1950s–1960s

This article looks at the problem of surveillance of the Belarusian activists' circle in Szczecin during the 1950s–1960s. Young Belarusian from the Białystok region set up, in the spring of 1957, a regional branch of the Belarusian Social and Cultural Society [Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, BTSK]. Michał Artyszewicz, a student of the University of Technology, was chosen as its first chairman. During a favourable period of time of the Khrushchev Thaw, Belarusian activists started integrating with each other and propagating their native culture. Not only did they manage to establish contact with many compatriots living at home and in exile but also they were able to acquire a lot of books and newspapers such as: widely popular weekly Niwa (published under the auspices of the BTSK Executive Board in Białystok) and Bačkauszczyzna (appearing in Munich). But from the very beginning Szczecin's activists encountered many difficulties. To some extent, those disadvantages resulted from the „experimental” character of the Society and from the simple fact of being engaged in its activity far away from the territories inhabited by Belarusians. What is more, a direct consequence of a small number of the BTSK members were both – lack of financial allocation to the BTSKs regional branch from the national budget as well as having no own premises. In such circumstances, the existence of the Belarusian Society in Szczecin depended solely on the degree of involvement of its leaders. Their removal from the BTSKs leadership meant the end of its activity.

This situation was deliberately used by the security service agents who put Artyszewicz under long-standing pressure. By carrying out operational activity code-named “Działacz” [“Activist”] they tried to recruit him as a secret collaborator or at least to isolate him from the Belarusian circle. Due to the fact that Artyszewicz maintained close ties with Belarusian activists in the West, security agents wanted to use him to penetrate the emigrants' circles in exile. The alleged “nationalist activity” of Artyszewicz was only a pretext to control both him and other BSTKs members. To make this operation possible, apart from agent's network, it was also necessary to use representatives of the administrative authority.

¹⁸⁹ AIPN Sz, 009/185, Pokwitowanie wystawione przez starszego wykładowcę Zacharowskiego, 6 XII 1961 r., k. 178.

Eventually, security service agents managed to liquidate the regional branch of the BSTK in Szczecin despite of the fiasco of their plan to conduct operational activity against Belarusian circles operating behind the Iron Curtain. Polish reality of the “little stabilisation”-time did not accept the existence of social structures which differed from those promoted by the Polish state.